

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy placu Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (tut. umiarkowanie).

Listy
Redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów,
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecji
5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech,
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 29 n., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłate przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pa-
stwowego n. niemiecko-austriack. należących urezły pa-
cztowy. W innych krajach zaś tylko nasza agentura,
za których pośrednictwem (zobacz ulóg) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadsyłano Redakcyi nie zwracają się i niezwrotu.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyę Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havas, Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein i Mosse. — W Buku: S. Bajorński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Redakcyja, Administracya i Ekspedycya Dziennika Poznańskiego

znajduje się obecnie
przy placu Wilhelmskim pod Nr. 15 na podwórzu, obok Drukarni.

POZNAŃ, 2 października.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się rok trzeci rządów pruskich nad anektowanymi wskutek niemiecko-francuskiej wojny prowincjami, Alzacyą i Lotaryngią. Wczoraj upłynął termin, w którym wolno było każdemu mieszkającemu Alzacyi i Lotaryngii oświadczyć się bądź za narodowością niemiecką, bądź za francuską, a ci, co do tego czasu nie odpowiedziano, zostali wydanemu w tej mierze rozporządzeniu, zostali poddani państwu niemieckiemu. Równocześnie rozpisany został pobór do wojska, od którego dotąd wolni byli mieszkańcy rzeeczonych prowincji. Dzienniki berlińskie poświęcają dwuletnim tutaj rządów niemieckim dłuższe artykuły, w których obok apoteozowania tych rządów, nie mogą ukryć żalu, iż dotąd władze niemieckie nie zdołały pozyskać dla nowego porządku rzeeczy sympatyj poddanych tak Alzacyi, jak i Lotaryngii. Norddeutsche allg. Zeitg. pociesza się, że wnukowie tych, którzy dziś ze smutkiem i żalobą wzięli rocznicę przyłączenia anektowanych krajów do Cesarstwa niemieckiego, niezawodnie błogosławić będą preliminarzy wersalskie i dzień pierwszego października, w którym „oswobodzeni” zostali od obcego jarmu i od obcej agitacyi.

W dziennikach francuskich na porządku dziennym jest mowa p. Gambetty, z jaką wystąpił w obec zgromadzonego ludu w Grenoble. Przemówienie eksdyktatora mocno zafasowało w pierwszej chwili p. Thiersa, który za pośrednictwem telegramów otrzymał przemówienie to ten sposób spacone, iż zdawało się, że p. Gambetta przedewszystkiem uderzał na p. prezydenta. Tymczasem dosłowny tekst mowy wykazał zupełnie co innego. Dziś i organ przyboczny pana Thiersa Bien public zmuszonym jest wyznać, że p. Gambetta uderzał się w granicach pełnego umiarkowania i jeśli kto może skarżyć się najwięcej, to monarchiści, których nie szczędził mowa, uderzając na nich tak, jak na to należało.

Od przedwczoraj bawi p. Gambetta w Thonon nad Jeziorem Genewskim, gdzie ogromna liczba obcych przybyła osób. Przyjmowano go tutaj bardzo wspólnie. W mowie wypowiedzianej na urzędowym na gośćce bankiecie podniósł Gambetta łączność Francyi z Szwajcaryą, której młoda republika duża jest wdzięczność za udzieloną jej pomoc francuzkim powstaniom i wyraził nadzieję, że Francya będzie muła przyswoić sobie wzniecone cnoty republikańskiej Szwajcaryi. Odpowiedział mu prezes alacko-lotaryngskiego stowarzyszenia, poczem zgromadzenie wydało głośny okrzyk na cześć Alzacyi, Lotaryngii, Gambetty, Francyi i Szwajcaryi.

SPRAWA KRYMINALNA.

POWIASTKA
PRZEZ
J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 217, 218, 219, 220, 223 i 224.)

Na stoliku paliła się lampa... Prezes przejechał się niespokojny... Na kanapie siedziała blada panna Leokadya, w fotelu obok pani Wychlińska. Zdenowicz z większą teraz ciekawością spojrzal na białą prezesównę i zdziwił się nie pomatu, iż umiała tak przed ojcem ukryć boleść, jakiej pewnie doznawała, znalazł ją bowiem na podziw spokojną, a nawet miłą. Ciocia Wychlińska daleko wyglądała więcej zruszoną i niespokojną. Gdy panna Leokadya poostała jakby przybita do kanapy, Wychlińska wstała, podeszła do Zdenowicza razem z prezesem dowiedzieć się o śledztwie.

— Cóż tam nowego? czy jest choć najmniejszy promyk światła? począł prezes.

— Nie możemy się pochwalić, ażebyśmy stanowczego się coś dowiedzieli — wszakże — dodał Zdenowicz — dzień nie został stracony.

Na te wyrazy ciocia Wychlińska jakby przeleciała, uderzyła w dłoń.

— Cóż tedy? co?

— Fajwel arędarz, wskazał nam pierwszy, iż w nocy bryczka jakaś podjeżdżała pode dwór, zatrzymała się tam i później nazad ku miasteczku w czwał wróciła. Nie ma wątpliwości, że na niej przybyli rabusie... Małeko jeździł gościnnie, śledząc — bryczkę pędzącą słyszano wszędzie, ale w miasteczku znikła...

Wychlińska zwróciła się ku Leokadyi, ta ze spuszczoną na pierś głową, jakby nie słysząc i nie słuchając... siedziała nieruchoma.

— I więcej nieście panowie nie doszli — nie? pytała Wychlińska...

Zresztą wiadomości dochodzące nas dziś z Francyi są bez większego znaczenia.

Dzienniki austriacko-węgierskie zajęte są dziś prawie wyłącznie obradami wydziałów budżetowych tak delegacyi węgierskiej jak i austriackiej, niemniej burzliwymi rozprawami nad adresem w izbie peszteńskiej. O jednym i drugim mówiliśmy już, lub też dziś mówimy pod właściwą rubryką.

Układy odnoszące się do traktatu handlowego między Francyą a Anglią zostały już ostatecznie zakończone. Sam traktat w dniach ośmiu będzie niezawodnie faktem dokonany; dziś idzie tylko o uporządkowanie kilku mniejszej wagi kwestyi.

W dniach ostatnich, jak to nam już doniosły telegramy, poczyniła W. Porta znaczne ustępstwa na rzecz wicekróla egipskiego. W fermańce przesłanym do Kairu zatwierdził sultan nie tylko stanowcze bezpośrednie następstwo tronu, lecz udzielił Khediwowi prawo zaciągania samodzielnie pożyczek, co dotąd było mu wzbronionem, a które ustępstwo uważanem być musi za jedno z najważniejszych. Wicekról ma szczęście, gdyby Dżemil Pasza był umarł czternaście dni pierwej, koncesye dziś mu udzielone odrzuciłby, gdyby pozostał alendaz graecas; następca bowiem Dżemila Chalil Pasza najmniej żywi sympatyj dla Khediwa egipskiego.

Ze Lwowa otrzymaliśmy wczoraj już po zamknięciu dziennika telegraficzną wiadomość, iż wybrano tam posłem dr. Jasińskiego 1939 głosami na 3103 głosujących. Pan Hoenigsman otrzymał 1142 głosy, dr. Czerkawski i dr. Zbyszewski po kilka głosów. Jak wiadomo, dwaj ci ostatni rzekli się w ostatniej chwili kandydatury na rzecz dr. Jasińskiego.

* Dochodzą nas wiadomości z powiatu krotoszyńskiego, że agitacya wyborcza wolnym postępuje krokiem i że kartek wyborczych dotychczas jeszcze nie rozdano. Otóż oświadczamy poinformowawszy się u źródła, że kartki wyborcze już przy końcu zeszłego miesiąca wysłane zostały przez prowincjonalny komitet wyborczy we właściwe miejsce, celem rozdania między wyborców i że komitet centralny nie zaniedbał niczego, ażeby wybór posła Polaka wypadł pomyślnie.

Spodziewamy się też po wyborczym Komitecie powiatu krotoszyńskiego, że i ze swej strony sprawy tej nie zaniedba i sumiennie obowiązki swoje wypełni.

* Czytamy w Gazecie Toruńskiej co następuje:
„Dnia 29 maja r. b., jak czasu swego obszerniej

— Niestety! dotąd, nie — rzekł Zdenowicz — ale jutro śledztwo dalej, jeśli się uda, prowadzić będziemy. Furman nieboszczyka...

Gdy wymówił ten wyraz dostrzegł Zdenowicz, że panna Leokadya cała wzdrygnęła się — żal mu się aż jej zrobiło...

— Furman? coż furman? podchwycił prezes...

— Widział tę bryczkę ze stajni, stojącą niedaleko ode dworu... dokończył Zdenowicz...

— I coż dalej?

— I zwracając się po długim tem staniu nazad ku miasteczku... Widzieli ją i słyszeli ludzie u młyna, tak, że wątpić nie można, iż zbójcy ci trzema kołmi, niejczyżanką podsunęli się pode dwór... a po krótkiej stósunkowej chwili nazad uciekli.

Prezes się zamyślił.

— Mówiliście mi wczoraj, rzekł, że ślady od domu znaczne były do stawu... że prawdopodobnie tam się skończyła ta tragiczna zbrodnia... Powiedźcie mi, kochany asesorze, czy w pół godziny czasu mogli ci ludzie napaść, zrabować, ciało zatopić... i w pokoju sypialnym tak wszystko, jak mi mówiłeś poprzetrząsać? Zdenowicz zamilkł.

— Ale coż w tem niepodobnego, przerwała Wychlińska — nie rozumiem dla czego brat na to zwracaś uwagę!

— Bo mi się to zdaje niepodobniestwem, chłodno ciągnął prezes... Musieli okno odrywać...

W tej chwili stary zamilkł i wnet począł zastanawiać się...

— Żeby też człowiek jak on — czujnie sypiający, nie obudził się, gdy okienko wyrwali, gdy okno otwierali... nie chwycił za broń... zawsze nabitą, nie krzyknął?

— Mnie to na myśl nie przyszło, przerwał Zdenowicz, lecz w istocie nowa zagadka się najeżdża? którądyż i jak weszli, mógłże nie słyszeć... Nad łóżkiem były pistolety, w kącie dubeltówka.

Wszyscy zamilkli.

— Tak! to nowa zagadka! mówił asesor, myśmy o tem nie pomyśleli. Prezes masz słuszość, którądyż weszli?

— Mogli wejść przez pokoje, dodała pani Wychlińska, a wynieść tylko oknem.

— Ale śladu wylotu, ani gwałtownego wyparcia drzwi nie ma, rzekł asesor, a pani Słńska przysięga, że sama na noc wszystkie drzwi pozamykała.

Leokadya spojrziała bystro na Zdenowicza, jakby

o tem wzmiankowaliśmy, sejmik ziemstwa zachodniopruskiego przeznaczył 10,000 tal. na cele uroczystości malborskiej i 2,000 tal. na szkołę przemysłową w Bydgoszczy. Owa uchwała urzędowo zakomunikowana została właścicielom dóbr dopiero dnia 11 września a więc w dwa dni przed samą uroczystością malborską, tak że do remonstracyi przeciw niej zbyt mało pozostało już czasu. Ze względu na tę krótkość czasu posłużyli się pp. Leon i Emil Czarliński telegramem i wysłali tegoż dnia do ministra spraw wewnętrznych telegram, który przytaczamy tu w dosłownem tłumaczeniu polskiem i w oryginalnem brzmieniu niemieckiem:

Do
J. Ekscelencyi ministra spraw wewnętrznych, pana hr. Eulenburga
w Berlinie.

Dnia 29 maja sejmik ziemstwa zachodniopruskiego uchwalił przekazać ośmiodziennemu komitetowi z funduszu ziemstwa 10,000 tal. na malborską uroczystość jubileuszową i 2,000 tal. na założycie się mającą w Bydgoszczy szkołę przemysłową.

Niżej podpisani czują się zniewolonymi, przeciw tej uchwale, która dziś dopiero stała się znaną, zanieść protest, gdyż zmierzające do tego proponendum sejmikom powiatowym przedłożonem nie było.

Waszę Ekscelencyą prosimy uniżenie, abys, zakazując użycia owych pieniędzy na wymienione powyżej cele, ujął się za prawem naszym.

Leon Czarliński z Zakrzewka,
Emil Czarliński z Brachnówka.

An
den Minister des Innern, Herrn
Grafen Eulenburg,
Excellenz
zu Berlin.

Am 29 Mai hat der General-Landtag der Westpreussischen Landschaft beschossen, aus landschaftlichen Fonds 10,000 Thlr. zur Saecularfeier zu Marienburg und 2,000 Thlr. zu der in Bromberg zu begründenden Gewerbeschule den betreffenden Comités zu überweisen.

Unterzeichnete sehen sich veranlasst, gegen diesen erst heute bekannt gewordenen Beschluß Protest zu erheben, weil ein dahin abzielendes Propagandum den Kreisrägen nicht vorgelegen hat.

Ew. Excellenz bitten wir gehorsamst, durch Inhibition der Verwendung der Gelder zu gedachten Zwecken unserer Rechte Geltung zu verschaffen.

Leon v. Czarliński — Zakrzewko.
Emil v. Czarliński — Brachnówka.

Czy podobne protesty wysłane zostały z innych także okolic i czy pan minister spraw wewnętrznych raczył odpowiedzieć na nie, nie wiadomo nam; na powyższy jednak protest dotychczas żadna nie nastąpiła odpowiedź, choć trzeci już od tego czasu upływa tydzień.

Sprawa ta zresztą, jeżeli dobrze jesteśmy poinform-

mu wyrzucała, że ją męczył tą rozmową, podniosła się z wolna z kanapy i wysunęła z pokoju. Ciotka pozostała.

— Ludzie mi mówili, kończył śmiejąc po ustąpieniu prezesowej Zdenowicz, że sypiać czujno jak nikt, najmniejszy szelest go budził. Co więcej — a nadtem jużesmy też mocno z Małejką medytowali — na ganku spał ulubiony wyżeł nieboszczyka Kastor, który zwykł żeby się co tylko w domu ruszyło, budzić szczekaniem okrutnem wszystkich, ten ani się odezwał.

— Taby tylko dowodziło, rzekł prezes, że — uchowaj Boże od tego — chyba swoi to zrobili, ale kto?

— Nie może być, zaprzeczył Zdenowicz.

— Wyżeł nie dowodzi, przerwała pani Wychlińska, stary Kastor mógł też raz w życiu zasnąć.

— To się bardzo rzadko komu zdarza, dodał Boromiński. A no zaprawdę, w tem wszystkim tyle jest niezrozumiałego, dziwnego, że jak długo żyję, nigdy o niczem podobnem nie słyszałem.

— I to mnie zmusi pono, westchnął Zdenowicz, zrzuciwszy pychę z serca, zdać raport a prosić sądu, ażeby sobie rozumniejszą komisją zesłali. Małeko do takich robót chwata, a i on nie może zgryść twardego orzech. Wiemy coś i nie wiemy nic, kiedyśmy nawet ciała dotąd odszukać nie umieli. Jutro wszakże staw spuścik każę.

— Dobrze żeś mi o tem powiedział, rzekł prezes, muszę się i ja ze służą pilnować, a tobyście mnie zaleli.

Siedli tedy do wieczerzy z którą na Zdenowicza czekano, ale panna Leokadya nie wyszła. Ciocia Wychlińska w istocie więcej podrażnionej okazywała ciekawości niż żalu i smutku. Po kolacyi prezesa odwołano ekonoma, który miał coś pilnego, asesor został sam na sam z ciocią.

Asesorowi przyszła wcale nie trafna myśl popisania się z tą wszechwładzą stósunków, którą z paplani pami Słńskiej zaczerpnął. Zbliżył się do pani Wychlińskiej i po cichutku, poufnie wybkąnął.

— Jak ta panna prezesówna nad tem cierpieć musi!

Ciotka spojrziała przerażona i aż się cofnęła.

— Dla czego szczególnie prezesówna ma cierpieć na tem, panie asesorze — zawołała chwytając za rękę...

Zdenowicz się zmieszał.

— El! bo to, widzi pani — rzekł belkocąc — no — sąsiad, bywał często, a takie stósunki — i tego —

mowani, poruszoną będzie w drodze procesu cywilnego. Spodziewamy się, że i niemieccy właściciele dóbr nie omieszkają stanąć w obronie własnego interesu swego, naruszonego przez to, iż sejmik ziemstwa bez względu na to, że sejmikom powiatowym nie przedłożono poprzednio odrębnych wniosków, pozwolił sobie szafować własnością ogólną.

W tej chwili dochodzi nas wiadomość, że polscy obywatele zbierają podpisy do protestu przeciw temu nadużyciu i 7 b. m. zbiorą się w Toruniu celem uchwalenia i zredagowania protestu.

* W dniu wczorajszym na małej sali bazarowej odbyło się walne zebranie akcyonaryuszów banku rolniczo-przemysłowego Kwilecki, Potocki i Sp., które zagał prezes rady nadzorczej p. Wolniewicz, wzywając obecnych, aby wybrali z grona swego przewodniczącego zebraniu. Gdy jednak obecni akcyonaryusze jednomyślnie zgodzili się, aby prezes rady nadzorczej przewodniczył i walnemu zebraniu, ten więc powoławszy na sekretarza p. Władysława Zakrzewskiego z Kokorzyna, stósownie do porządku dziennego przystąpił do zdania sprawy z czynności za rok ubiegły rady nadzorczej. Z sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, że rada nadzorcza wybrana przez walne zebranie w d. 29 września r. z. ukonstytuowała się w ten sposób, że na prezesa rady wybrano p. Wolniewicza, na wiceprezesa pana Edw. hr. Ponickiego z Wrześni, na referenta zaś p. Liszkowskiego z Poznania. Odbyła ona w ciągu roku pięć posiedzeń, na których wydała następujące uchwały: potwierdziła udzielenie prokury p. Plewkiewiczowi; uchwaliła redukcya dywidendy za rok 1870 do 1 lipca wynoszącej 20 proc. na 14 proc. na korzyść funduszu żelaznego i umorzenia kosztów urządzenia za rok pierwszy; wniosła o uchwale walnego zebrania, aby kapitał zakładowy podniesiony był do miliona talarów i aby radzie nadzorczej pozostawiony był sposób emisji; potwierdziła założenie filii banku w Wrocławiu; zobowiązała referenta, aby czynność swą rozciągnął na filię wrocławską, wyznaczając mu za to wynagrodzenia tal. dwieście, oprócz kosztów podróży; zatwierdziła projekt firmowych, aby akcyje przez konsortium bankierów wprowadzić na giełdę berlińską po kursie 105 jako też przez biura banku po tym samym kursie; przedłożyła walnemu zebraniu wniosek, aby kapitał zakładowy podniesiony był do 3 milionów i aby rada nadzorcza upoważniona była przez walne zebranie do puszczania w kurs częściowo tego kapitału i do oznaczenia stósownego czasu i warunków tej nowej emisji, co wszystko walne zebranie, jak wiadomo czytelnikom naszym, pod dniem 15 kwietnia r. b. potwierdziło; uchwaliła, aby z emisji 400 tysięcy tal.

i ludzie zwyczajnie jak ludzie, gadali, że dosyć był miłym prezesównie, a to pewna, że on w niej się kochał...

— Któż to panu tę bajkę splótł? z niezwykłą żywością poczęła Wychlińska. Ale — zmiłuj że się pan! Czyż temu wierzyć? czyż...

— Ale to, pani dobrodziejo — do sprawy nie należy — począł Zdenowicz, to się tak poufnie mówi. Wszak ci w tem grzechu nie ma.

— Zapewne, gorąco podchwyciła Wychlińska — ale po coż to mówić. Zawsze to dla panny rzecz nie miła, gdy takie rzeczy głoszą. Zmiłujcie się, nie powtarzajcie tego. Prezes jest drażliwy.

— O, niech pani będzie spokojną! — rzekł Zdenowicz.

— Ja panu powiem poufnie — kończyła ciocia — że to sobie bajka tych ludzi, którzy zwykli sąsiadów swatać i żenić... i domyslać czegoś tam, gdzie nie ma. Pan Daniel był człowiekiem badzo miłym, był u nas często, ale się trzymał z daleka, wiedział on dobrze, że mój brat by mu córki nie dał. A już ludzie wzięli na języki!

Westchnęła pani Wychlińska jakby mocno zafasowana.

— Gdzieś to pan słyszał?

— Po świecie — pani dobrodziejo — po świecie — odparł Zdenowicz — bąkano, przebąkiwano.

— Nie było nic — mówiła ciągle mocno skłopotana ciocia — któżby o tem lepiej wiedział odmień? A gdyby coś było, przed panem bym się nie tała, bo wiem, żeś przyjaćiel domu. Ale, nie było nic — najmniejszej rzeczy. Książki mnie pożyczal, do prezesa przyjeżdżał na warcaby, na gawędkę. Sam go mój brat i odwiedzał i zapraszał.

Zdenowicz milczał, wszakże ta żarliwa obrona utwierdziła go tylko w przekonaniu, że coś być musiało, co teraz utaić chciało.

— Jeszcześmy — rzekł po chwili — nie mieli czasu przepatrzyć papierów — tam się może czego dowiemy... Szczególni to jacyś byli rabusie, bo zdaje cię z tego, co w kominie leżało, że mieli czas papierów częściej spalić? A po co je spalili — tego znowu nie rozumiem.

— A papiery w kominie mogły być spalone dawniej — przerwała ciocia.

— Zdaje się, że świeżo — kończył Zdenowicz i westchnąwszy dodał. — Ja, pani dobrodziejo, nie bytem stworzony do śledztw i rozplątywania takiej gma-

dopełniając pierwszy milion pierwotnym akcyonariuszom dozwolone było nabyć akcje po kursie 105 za 100 i to w stosunku na dwie akcje pierwotne jedną nową akcją i zgodziła się na kupno kamienicy pod godłem Hotel de France za 130 tysięcy tal.; zatwierdziła wskutek wzięcia dymisji przez p. Plewkiewicza prokurę p. Józefowi Fajansowi; ustanowiła dywidendę za rok ubiegły do 30 czerwca r. b. ośm od sta i potwierdziła ułożony bilans; wreszcie omówiła trzy akcje, których raty drugie nie zostały zapłacone. Po przedstawieniu w powyższy sposób czynności rady nadzorczej, p. sędzia M. Łyskowski odczytał następnie sprawozdanie z czynności spółników firmowych za czas od 1 lipca r. z. do dnia 30 czerwca r. b. Z sprawozdania tego podajemy tylko niektóre szczegóły, odnoszące się do bilansu zysków i strat mieszczących się na właściwym miejscu pisma naszego. Otóż na czele sprawozdania p. sędzia Łyskowski wspomina, że ubiegły z dniem 30 czerwca r. b. rok odznaczył się tworzeniem przedsięwzięć akcyjnych, w rozmiarach dotąd nieprzekraczanych. Staraniem spółników było trzymać się od tej manii ile możności zdala. Z obfitości nastręcających się kapitałów korzystali spółnicy o tyle, że kapitał zakładowy z 300,000 do 3,000,000 tal. podniósł, z których wszakże dotąd tylko 1,000,000 tal. do puszczenia w kurs przeznaczili. W związku z tem stoi utworzenie filii Banku w Wroclawiu i kilka agentur po prowincji.

Przedstawiały następnie cały rachunek zapełniony, że usilnem staraniem spółników będzie i nadal prowadzić interes wedle zasad, jakie mu przy założeniu banku za podstawę położono. „W obfitości pracy, powiedział, szukać będziemy zysków naszych, w rzetelnych usługach dla publiczności zadowolenia naszego. Z przyjemnością nadmieniamy, iż w p. Józefie Fajansie, długoletnim dysponentem banku kredytowego: Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. zyskałszy w miesiącu wrześniu współpracownika, który sobie na tem polu właśnie, które obrabiał sobie przedsięwzięliśmy, zaszczytne już zyskał stanowisko.“

Dywidenda za r. z. rachunkowy oznaczoną została na 8 proc.

Po przedstawieniu rzeczonych sprawozdań przewodniczący otworzył dyskusję. Zabrał głos jeden z akcyonariuszów oświadczając, iż ułożony bilans nie jest mu dość jasny a mianowicie z wykazaniem kapitału zakładowego dla filii wrocławskiej 100 tysięcy talarów przekonywa się, że filia ta prowadzi oddzielnie interes, czynności zatem jej powinny przedstawiać oddzielny rachunek czyli bilans. Pan sędzia Łyskowski odpowiedział, że są dwa rodzaje prowadzenia finansów, albo oddzielnie prowadzone interesu wieloletniego, albo oddzielnie interesu lub też prowadzi się ich bilans oddzielnie. Na to niema stałej normy, jeśli akcyonariusze wyrażą życzenie prowadzenia oddzielnie rachunku, to spółnicy zastępują się do tego.

Po tem wyjaśnieniu p. sędzia Łyskowski podniósł sam, iż koszt administracji zdają się być wysokie, lecz to nieodłącznem jest od instytucji młodej, a której wzrost był nagły. Stopniowo koszt ten się zmniejszy.

Następnie gdy nikt więcej głosu nie żądał, zebrani akcyonariusze udzielili pokwitowanie spółnikom i na tem czynność się cała ukończyła.

Konwencja kartelowa.

Pochowana szczęśliwie już od lat kilku konwencja kartelowa między Prusami a Rosją odżywa znów, jak się czytelnicy mogli przekonać z numeru 224 naszego pisma, w formie odnowionej a z pewnością dokuczliwszej i bezceremonialniejszej, niż nią była dawniejsza. Z ogłoszonego pod dniem 8 września r. b. okólnika ministra spraw wewnętrznych rosyjskiego, o ile go skradarzyć prawdziwie i niepoprawny język zrozumieć pozwala, — przekonujemy się, że zawarta na przeciąg dwuletni między obu mocarstwami nowa konwencja kartelowa jest o wiele dla poddanych ich polskich, — bo o nich tu jedynie chodzi, — surowszą, aniżeli

twaniny — czuję, że tu nie jestem na swoim miejscu — ale choćbym stokród rozumiejszym był, ponobym niczego nie doszedł, to tylko powiem co widzę, że napisać cała, osnuta była jakos bardzo rozumnie, bardzo chyttrze i że to prości rabusie nie byli.

Czas odkryje.

Pani Wychlińska westchnęła.

— Dla tego też, rzekła, gdybyś mnie pan posłuchał, co tam bardzo się domacywać, śledzić, mądrować i darmo głowę łamać... At! zdajcie to na przyszłość i skończcie co rychlej.

— Umył bym pewnie ręce, gdyby mi było wolno — począł Zdenowicz, ale służba niewola. — Przyjdą jeszcze drudzy i trzeci... nie tak się to rychło skończy! Ja zdam z rąk, a śledztwo pójdzie swoim porządkiem.

Na te słowa nadszedł prezes żywo spiesząc do Zdenowicza.

— Wiesz asindziej — co mi znowu ekonom powiada?

— Cóż takiego?

— Że na gościńcu od Orygowie do miasteczka, tamtej nocy znalazł nasz chłop raniusienko jadąc związaną paczkę bielizny i odzienia, które poznali tu ludzie, jako do p. Daniela należące. Na bieliznie są jego znaki.

— To tylko potwierdza — rzekł Zdenowicz, iż rabusie tamtędy uciekali i wskazuje, gdzie ich szukać należy.

Asesor natychmiast prosił Prezesa, aby rzeczy te przyniesiono dla złożenia ich za dowód w sprawie. — Rozprawiano potem długo jeszcze, a zdania były różne, gospodarz utrzymywał, iż to była robota żydów z miasteczka, zaprawionych na kradzieżach koni, które uprowadzono do Galicji, — ekonom twierdził, że może warszawscy przemysłowcy, którzy wiedzieli o pieniądzech, jakie z sobą przywoził pan Daniel, tu za nim gonili, bo na Wołyniu ludzi tak przemądrych do złego słyszał nie było. — Poszli oba spać nie rzyło, a Zdenowicz pożegnał gospodarza, chcąc nazajutrz podać raport i odpowiedzialność całą z siebie zdać na sąd — bo był i zmęczony i zniechęcony i znudzony, nie mając z kim nawet w wieśce się rozewać.

— Ale nie spiesz no się — odpowiedział prezes, jeszcze jutro musicie staw spuszcząć... do nocy nam to zajmie. Nim się potem wybierzesz, nim popiszecie co potrzeba, wieczór nadejdzie, a u mnie nocleg spokojny...

— Ale nie spiesz no się — odpowiedział prezes, jeszcze jutro musicie staw spuszcząć... do nocy nam to zajmie. Nim się potem wybierzesz, nim popiszecie co potrzeba, wieczór nadejdzie, a u mnie nocleg spokojny...

— Ale nie spiesz no się — odpowiedział prezes, jeszcze jutro musicie staw spuszcząć... do nocy nam to zajmie. Nim się potem wybierzesz, nim popiszecie co potrzeba, wieczór nadejdzie, a u mnie nocleg spokojny...

— Ale nie spiesz no się — odpowiedział prezes, jeszcze jutro musicie staw spuszcząć... do nocy nam to zajmie. Nim się potem wybierzesz, nim popiszecie co potrzeba, wieczór nadejdzie, a u mnie nocleg spokojny...

— Ale nie spiesz no się — odpowiedział prezes, jeszcze jutro musicie staw spuszcząć... do nocy nam to zajmie. Nim się potem wybierzesz, nim popiszecie co potrzeba, wieczór nadejdzie, a u mnie nocleg spokojny...

— Ale nie spiesz no się — odpowiedział prezes, jeszcze jutro musicie staw spuszcząć... do nocy nam to zajmie. Nim się potem wybierzesz, nim popiszecie co potrzeba, wieczór nadejdzie, a u mnie nocleg spokojny...

— Ale nie spiesz no się — odpowiedział prezes, jeszcze jutro musicie staw spuszcząć... do nocy nam to zajmie. Nim się potem wybierzesz, nim popiszecie co potrzeba, wieczór nadejdzie, a u mnie nocleg spokojny...

— Ale nie spiesz no się — odpowiedział prezes, jeszcze jutro musicie staw spuszcząć... do nocy nam to zajmie. Nim się potem wybierzesz, nim popiszecie co potrzeba, wieczór nadejdzie, a u mnie nocleg spokojny...

— Ale nie spiesz no się — odpowiedział prezes, jeszcze jutro musicie staw spuszcząć... do nocy nam to zajmie. Nim się potem wybierzesz, nim popiszecie co potrzeba, wieczór nadejdzie, a u mnie nocleg spokojny...

wszystkie dotychczasowe. Dotychczasowe wymagania poprzedniej korespondencji dyplomatycznej; obecna stanowi w swych mętnie sformułowanych artykułach, że dość korespondency pomiędzy landratami pruskimi a naczelnikami powiatowymi rosyjskimi, by doprowadzić do skutku pożądaną ekstradycję zobowiąznych poddanych. Dalej dotyczyły się dawniejsze konwencje kartelowe zbiegów wojskowych, włóczęgów i zbrodniarzy pospolitych. Obecna konwencja z bogactwa natomiast listę osób ulegających przymusowi ekstradycji, kategorią „nie posiadających paszportu.“ Jest to więc w pewnej pozorniej formie nic więcej, jak rozciągnięcie konwencji kartelowej na osoby politycznie skompromitowane, które naturalnie, chroniąc się przed prześladowaniem władzy do kraju sąsiedniego, nie mogą się cieszyć posiadaniem paszportu. — Przyjaźń prusko-rosyjska, przypiętowaana cesarskim zjazdem w Berlinie, objawia nam się tedy w tym nowym szczególe, zwróconym intencją całej swęj szkodliwości wyraźnie przeciw nam, wyraźnie przeciw mieszkańcom Królestwa Polskiego, „czyli dziesięciu gubernii nadwiślańskich,“ oraz „gubernii kowieńskich i „kurlandzkiej.“ — Zwracamy uwagę na nowy ten a dość niespodziany fakt z dziedziny, dotyczących nas bezpośrednio stosunków między Prusami a Moskwą. Mimo dzisiejszych platonizmów między Petersburgiem a Berlinem i wzorowego posłuszeństwa opinii publicznej w tym względzie dla wszelkich skłoniń i życzeń księcia kanclerza, czyż nas przecież doświadczenie lat poprzednich, że owe konwencje kartelowe, akt groźności berlińskiej dla pożądlivosti petersburskiej bez odpowiedniej zwłaszcza kompensacji ze strony Petersburga dla Berlina w dziedzinie handlowej, — nie były i nie są w Niemczech szczególnie popularne i nie znajdowały się u Niemców in odore sanctitatis. Wątpimy też, aby mimo upajających chwilowo dymów trócesarskiego w Berlinie zjazdu, opinia ludzi myślących w Niemczech, aby opinia osób wchodzących w skład reprezentacji kraju i poważnych dzienników, mogła się w tym względzie radykalnie zmienić. Już w roku 1863 wystąpił deputowany Rönne z Solingen z wnioskiem domagającym się zniesienia konwencji kartelowej z Rosją, a jedynie tylko rozwiązanie izby przeszkodziło przyjęciu tegoż wniosku ogromną większością. To samo powtórzyło się pod koniec roku 1868, a fakt ekspiracji ostatecznej owego zniechęconego stosunku znalazł się przyjętym w Niemczech z ogólnem zadowoleniem. W okolicznościach tych leży ważna wskazówka dla naszych deputowanych w Ionie sejmu pruskiego. Obowiązkiem ich według nas, korzystając z prawnego, politycznego i publicystycznego materiału, jaki nagromadził w tym względzie r. 1863 deputowany Rönne a jaki się w archiwum izby niezawodnie znajduje, zainteresować rząd o fakt owęj konwencji, wykazać jej niekonstytucyjność, skoro przyszła do skutku bez udziału reprezentacji kraju, a następnie postawić wniosek o jej unieważnienie, wniosek, któremu na poparcie z pewnością zbywać nie będzie. Choćby zaś nawet rząd podobnej uchwały nie uwzględnił, zasłaniał się prerogatywą królewską zawierania międzynarodowych traktatów i konwencji bez potrzeby pytania o przyzwolenie reprezentacji kraju i wytrwał przy swęj

Przyjeżdż jutro, może mi co nowego przywieziesz. Nie uwierzysz, dodał wzdychając, jak mnie ta sprawa żywo obchodzi; Daniela mam na oczach ciągle jakbym na niego patrzył. Kochałem go póki był, a teraz zdaje mi się, że gdy go nie stało, jeszcze więcej dlań czuję przywiązania...

Nazajutrz Zdenowicz raniuteńko pospieszył do Orygowie, gdzie już zarządzone wszystko, aby staw natychmiast spuścić. Otwarto wszystkie zastawki i służby, poprzekopywano roweczki na niższe sianozęci, aby woda przedź odpadła — a choć to wszystko nie małe zrządziło w gospodarstwie szkody, nie było co się namyślać, gdy szło o odrzucie prawdy tak dziwnie jakoś zamienionej.

Około południa już dno stawu odwiecznym mulem pokryte pokazywać się zaczęło, na brzegach łapano ryby, ludzie brodzili między trzcinami i wiszary... i mimo najpilniejszych poszukiwań, do których z gorliwością Małejko się przyłączył sam, rozebrawszy o tyle, o ile jego rejestratorstwo kolegialne dozwalało — śladu nieboszczyka nie znaleźiono najmniejszego.

Zdenowicz zrezygnowany był zupełnie ze upokorzonego, pisarz wściekał się nie mogąc niczego więcej dojść, a nawet domyślić się, co z ciałem zamordowanego się stało.

Nie pozostawało więc nic nad wystosowanie raportu do sądu, który resztę musiał sam już dośledzić.

No! zawołał rzucając pióro na stół po dokonaniu urzędowego pisma Małejko — no — jeżeli oni tu teraz czego dojdą i mądrzejsi będą odemnie to — dam sobie urządzić głowę...

Zdenowicz fuknął milcząc.

Wszystko zdawało się wyczerpane, skończone, zamknięte. Ciemności zostawały takie, jakie znaleźli nim z fiat lux, urząd pierwszej instancji na grunt zjechał. — Pani Słńska jako taki przygotowała obiad, podano i butelkę wina; asesor z pisarzem zasiadli smutni do posiłku. Już kurczęta stanowiące pieczęść ogryzali, gdy gwałtownie do pokoju wpadł jakby mocno wystraszony, błąd i niespokojny ekonom Braun.

Po twarzy jego można było poznać, iż coś nadzwyczajnego zaszło. Małejko, który się grzał niecierpliwie niechęcią odkrycia czegoś — zerwał się rzucając kurczę i salate.

Braun nim począł mówić, czuprynę sobie już targał.

— Otóż to z temi ludźmi! otóż daję tu sobie z tą ciemnotą radę! zawołał — każdy z nich tak się oba-

konwencji stypulowane dwa lata, będzie już wielką korzyścią poruszyć opinią przeciw owej nowemu czynowi przyjaźni prusko-rosyjskiej zdepopularyzować go w oczach Niemców, uczynić przedłużenie jego moralnie niemożliwym rzędowi po upływie dwuletniego, naznaczonego mu terminu. Z tych to powodów a w tych celach polecamy fakt nowęj konwencji kartelowej prusko-rosyjskiej troskliwej uwadze naszego koła sejmowego.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować Henryka Mappes dotychczasowego budowniczego w Harburgu kr. budowniczym przy wschodniej kolei z miejscem zamieszkania w Bydgoszczy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Zurych, 29 września.

(Dzienniki szwajcarskie o proteście Malborskim. — Francja w obec Polaków. — Sprawa fałszerstwa banknotów wysłała z Iona Moskali. — Głos Polski zbiera materiały do wyjaśnienia tej sprawy. — Pułkownik Kurowski. — Nieczajew. — Liga w Lugano i Wiktor Hugo.)

(sk.) Wszystkie dzienniki szwajcarskie większych rozmiarów powtórzyły na wzór innych zagranicznych w dosłownem tłumaczeniu nasze oświadczenie zbiorowe z powodu uroczystości malborskich. Nie zdarzyło mi się nigdzie czytać jakichkolwiek komentarzy na niekorzyść tego oświadczenia. W razie niemożności czynnego współzucia, umiętu tu przynajmniej szanować obecne nieszczeście.

Natomiast podobnie jak w rocznicę podpisania traktatu rozbiorowego, tak i teraz uderzyło mnie milczenie publicystyki francuskiej. Tam pragnę widzieć nieokazywaniem i systematycznym przytłumianiem sympatii dla nas zasłużyć na łaskę cara. Nie chodzi tu bynajmniej o ich przyjaźń, która jak przedtem nie na wielkie nam się przydała rzeczy, tak i teraz nie wiele by nam pomogła w stanie. Smutno tylko, że młoda Rzeczpospolita francuska, to młode i od pierśi nie odsadzone jeszcze dziecko — dotkniętem się już być okazuje zębami tego wieku chorobą; wyrzekania się zasad dla rzekomych korzyści politycznych. — Historia współczesna zna wiele państw, których byt zachwiany został w skutek podlegania tej chorobie, nie wie zaś o żadnym, któreby za pomocą niej istnienie swoje utrwalił zdołał.

Proces fałszerzy banknotów już na ukończeniu. — Obecnie zajmuje się sąd przysięgłych w Yverdon sprawą Kameńskiego — radcy moskiewskiego, który widząc jak fatalny dla rządu carskiego obrot bierze śledztwo, chciał przekupić sędziego 20,000 frank., aby nie wniósł w sprawę agentów moskiewskich a całą winę zwał na wychodźców polskich. Winowajca, na którym ciąży także udowodniony zarzut pobudzania słowem i czynem niedawno przedtem osądzonych fałszerzy do podrabiania banknotów zdołał uciec, wyrok więc zapadnie zaocznie. „Wspomniałem w jednym z dawniejszych listów, że cała ta sprawa jest skutkiem intrygi moskiewskiej osnutej w celu skompromitowania wychodźcy polskiego. Oto na potwierdzenie słów moich zdanie wielu tutejszych i francuskich dzienników, które reasumując rok sądów yverduńskich tak jednogłośnie prawie przemawiają:

„Nie wszystkie zasłony pokrywające tę sprawę zdolano podnieść w Yverdon. Zostało jeszcze wiele tajemnic do odkrycia. Pewnem jest to, że za wszystkimi kulami ukrywają się agenci moskiewscy, że zachęty do fałszerstwa pochodziły z wysoka, że pobudzano do przeważnie Polaków i że chętnieby widziano potępionych jako fałszerzy tych, których lękano się jako partyotów.“

Wspominałem wam także, że redakcja „Głosu polskiego“ zbiera materiały do możliwego wyjaśnienia tej sprawy. Otóż dowiaduję się, że zamysła ona na podstawie rozpraw sądowych, tudzież pewnych dokumentów udzielonych jej przez pułkownika Kurowskiego wydać broszurę, której celem będzie przed krajem i zagranicą wykazać, iż ci co nie wachali się fa-

wia śledztwa i sądu... i sam nie wie czego, że gotów najważniejszą rzecz zmleć, byle tylko nie być pociągany do zeznań. Trzeba było wypadku, że mi Chwedko przysłał, iż od Sydora słyszał o czemś... a inaczej to by może najważniejszego świadka w śledztwie nie było...

Pisarz także za głowę się porwał...

— Mówię pan... co to jest...

— A — jakże tu mówić, kiedy człowiek głowę traci! wołał Braun... Wziąłem Sydora pod wartę... niech sam gada. Wszak tej nocy gdy się to stało... położył się spać w krzakach oto z drugiej strony domu... Już to... nie wypada mówić o tem — dodał, ale posadam go że musiała być schadzka... bo się stara o Franusie z garderoby... a no, dosyć że w krzakach spał nieopodal i bodaj wszystko widział i nie nie gadał!

Ekonom aż ręce załamał. Małejko już o pieczęstem nie myślał, począł obrus ścigać i papiery dobywając do protokołu się gotował, krzycząc:

— Dawaj go tu! dawaj go tu.

Zdenowicz wypił kieliszek wina dla nabrania odwagi i buknął coś niezrozumiałego, czując że z obowiązku powinien był się zmanifestować.

Tymczasem przez próg wprowadzono pod straż delinkwenta Sydora, bladoego jak ściana. Szedł jak na ścięgno. Żal na niego było patrzeć. Ogromny, bardzo przystojny chłop, w koszuli tylko pod szyją związanej czerwona wstążką, spodniach i bótach — ze spuszczonej głową sunął się niezgrabnie, nie mogąc we drzwi szerokiemi ramionami pomieścić... ociągając się i niemal płacząc. Oczów podnieść nie śmiał na najjaśniejszy sąd.

Zdenowicz wystąpił chcąc być srogim i okrutnym, co mu się zupełnie nie powiodło. Wziął się w boki.

— A widzisz ty, — jakiś — zawołał — jak to można — tego, mości dzieju, żeby prawdy nie chciały wyznać przed urzędnikiem. Cóż to, ty — tego, jakiś, myślisz sobie — wiley my jesteśmy czy co, że cię zjem, ty jakiś... o! widział to kto... jakiś! tego! — A to po ludzku! a to po chrześcijańsku.

Małejko tylko co się nie rozśmiał, ale mu było pilno.

— Mój kochany — dodał — mógłś sobie tém gorszej biedy narobić, bo kto widzi a nie gada gdy się co złego dzieje, jakby spółnikiem był.

Sydr zdaje się, że obu nie wiele rozumiał.

szować historii i opinii publicznej dla pokrycia barzysztw na Polsce dopełnianych, dziś posunęli się do fałszowania banknotów, a przynajmniej środków zachęty do niego nie szczędzili, aby tych przed światem zohydzić, którzy niejako żyjącym są wyrzutem sumienia ich zbrodni.

Pułkownik Kurowski wielce w tej sprawie się zażył. Swemi zabiegami przyczynił on się bardzo do śledztwa ten a nie inny wzięto obrot. On to mógł Yverduńskiemu sędziemu do przytrzymania Bourbana, przy którym niezbite ambasady moskiewskiej w sprawie uczestnictwa znalezione dowody.

Kiedy mowa o broszurach mających się pojawić to doniosę wam, że p. pułkownik Wierzbicki oddał znowu do druku broszurkę, która prócz w polskim języku wyjdzie w kilku innych jeszcze językach słowiańskich. W najnowszej tej publikacji o ile słyszałem, poczynił pułkownik odstępować już od pierwotnej swojej myśli połączenia całej Słowiańszczyzny pod supremacją z ratu, jak to niedawno wskazywał w broszurze „Słowiańscy Polacy“ — domaga się jednak federacji Słowian bez Moskali. Jestem pewny, że przy szóstym lub siódmym broszurze zacy wiarus skończy na tem że nam powie: Nie masz dla Polski zbawienia jak kontynuowaniu polityki, która przewodniczyła r. 13 Unii Lubelskiej. Może być przekonany, że i mnie wady po swojej znajdzie stronie.

Rząd moskiewski zażądał temi dniami u władz richskich wydania Nieczajewa. Departament spraw dyplomatycznych naszego kantonu nie powziął dotąd żadnego jeszcze w tej mierze postanowienia.

Z obawy przed zemstą i Internacyonalu i Moskali, polecił tutejsza policja indywiduum, które w przeszłości wskazywał jako denuncyanta w sprawie Nieczajewa, opuścić Kanton zurichski — której to dzie też ku wielkiemu naszemu zadowoleniu zadość stało.

Spokojniej jak przeszłego roku, poważniej nie lecz prawdopodobnie równie bezskutecznie odbywa się posiedzenia liga wolności i pokoju w kościele w Lugano, miasteczku położonem na granicy włosko-szwajcarskiej w kantonie Tessin. Członków mało się zebrało, choć dla miłoścy Włochów wybrano Lugano za siedzibę kongresu, a ludność miejscowa nie trzyma się prawie o tych, co sobie głowy łamią nad to jakby raj na ziemi najrychlejsz zaprowadzić. Lecz nie ty Luganeczyce okazują lidze obojętność, skarżył się p. Lemonnier we wstępnej mowie na całą Europę a p. Goegg, który odbywał w celach propagatorskich podróże po całej Ameryce, nie mógł i o tej półkuli ziemskiej nie lepszego powiedzieć, choć skonstatowaniem dostatecznie, że w celu zkapłowania Amerykanów ligi wygłosił mowę nie mniej jak 67... Wątpię, by kogo z czytelników waszych mogły zająć debaty ogólnohumanitarne kwestyami, które się to obecnie w Lugano. Mówią się tam rzeczy tysiąc razy już powtarzane, a mające perspektywę jeszcze tyleż być owianianymi. To też pomiję je milczeniem przytoczę wyjątek z listu napisanego do ligi p. Wiktora Hugo, który wraz z innemi znakomitościami jak Garibaldi, Blanc etc. nie przybył na tegoroczny kongres.

„Nie ma przyczyny obawiać się, owszem wypowieć nadzieję!“ — pisze on do swoich „przyjaciół ropejskich“. — Dla czego? oto dla tego: Francja stała się wolną i podzielną. Jej podzielenie było równowagą europejską, jej oswobodzenie stało się przyczyną powstania republiki. Okropnym jest wprowadzić rozstrój w Europie, lecz razem z nim mamy karstwo.

„Europa-cesarstwo, albo Europa-rzeczpospolita: dna z tych przyszłości jest przeszłością. Czy mu przeszłość wskrzesić? — Widocznie nie! A zatem dziemy mieli Europę-rzeczpospolitą... Jakim sposobem będziemy ją mieli? Przez wojnę albo przez wolność. Przez wojnę, jeśli Niemcy zmuszą do Francji. Przez rewolucję, gdy królowie zmuszą do niej narody. Na świat rozleje się morze światła, czemże jest wszystko to światło? to światło jest wolność. A czemu jest wszystka ta wolność? ta wolność jest spokojem!“

Kiedym to czytał w francuskim języku, brzmiało mi w uszach jak Tromtadrata tadrata! Tadratnadratrat-trom!

Gdybym był tak starym jak V. Hugo, i tyleż życia pustych frazesów prozą nakreślił, co on, ani bym żył.

— Mówię prawdę, zawołał pisarz, mów prawdę nie taj nic, przypomnij sobie dobrze.

To mówią siedl przy stole, Zdenowicz zajął miejsce z powagą przyzwito — milczenie nastąpiło ogólne.

— Gdzie byłeś tej nocy, gdy się we dworze nieszczęście stało?

Sydr długo milczał — powoli dobył głosu i śmiałego.

— Proszę najjaśniejszego sądu — to było tak.

W budzie na ogrodzie strasznie gorąco... poszedłem w krzaki pod dwór.

— A no z wieczora deszcz padał? zagadnął Małejko.

— Ono to to prawda, a wszystko taki bardzo parno, i ja sobie tam starą matę z inspektów przyłożyłem. Tylko co mi się zdremnęło... słyszę jak kto chodził po ogrodzie. Myślę co Paweł ogląda mu ogórki po nocy kradli. A no... po czasie aż się okienicna o ścianę i okno brzęknęło. Tak ja wstałem i oparłem się na łokciu — słucham... nic... Myślę co to może być, więc z maty się zwiłokczyłem i zarzucając na plecy, wyszedłem trochę z krzaków. Noe była ciemna, prosię panów, a naprzeciwko ściany można było co rozeznaczyć, gdy się oczy obyły.

Chyliłem się — patrzę. Jakiś człowiek jeden i drugi kręci się koło dworu... tyknęło mnie... co takiego a potem strach... myślę sobie, krzyknę i nie ma go, su, kto to wie co może być. A nu — duchy nie dzie. Takem się, proszę najjaśniejszego sądu trząść żeby dzwoniły. — Kręciło się dwóch ludzi po okna... cicho... cicho... potem jeden się wychylił do pokoju jego mościwego głęboko i coś ztamtąd dwóch zaczęli ciągnąć, ciągnąć aż wyciągnęli i dwóch do ogrodu wzięli wlec.

— Mnie jeszcze gorszy strach wziął, aż przy-

pnąłem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dnego jużbym nie pisał listu — ani jednej mowibym już nie wygłosił.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* O ks. biskupie Borowskim zesłanym na mieszkanie do Permu, donoszą nam z Litwy co następuje:

„Ks. biskup Borowski zmuszony był odesłać do kraju swego służącego, bo nie ma funduszu do utrzymania go, sam zaś prowadzi nędzne życie. Rząd, mimo, że już blisko dwa lata upływa, jak biskup wywieziony został do Permu, nie postanowił dotąd ile mu płacić ma i z jakich funduszy. Biskup żyje tu zmuszony jest pod najściślejszym dozorem policyjnym, a to z powodu demonstracji, jaką zaczęli biskupowi w czasie przyjazdu jego do Permu wyprawili tamtejsi starożytnicy. Chcieli mu złożyć 20 tysięcy rubli, lecz przyjęcia ich stanowczo odmówił.“

Na Wołyniu, we Włodzimierzu cholera grasuje w straszliwy sposób. Lud przerażony opuścił ręce i zamiechał wszelkiej pracy. Z tego przewidują jeszcze straszniejszą klęskę — bo nędzę.

Z Wołynia piszą do Czasu:

Znowu nowa kontrybucja rozpisaną została w zabranym kraju na przyszłe trzecie. Stanowi ona 20 procent od dochodów z ziemi, które rząd daleko wyższe oznaczył niż są rzeczywistości. Dochód z ziemi oznaczony brutto bez żadnych strąceń rozmaitych opłat podatkowych i ciężarów gruntowych; a to wszystko zabiera cały prawie dochód, jaki czyni ziemia przy takim zniszczeniu gospodarstwa w całym naszym biednym kraju. Jeszcze powiększa bieżące ostateczną ruinę szlachty polskiej to, że gdy cyfra kontrybucji przeznaczona na gubernię w ogólności dotyka tylko dobra szlachty polskiej, to tyle dóbr od niej już odpadło przez konfiskaty, sprzedaż przymusową w moskiewskie ręce, a przez to samo wolne są od kontrybucji. W miarę zatem zmniejszenia się ilości majątków kontrybucja coraz wzrasta i staje się coraz bardziej wątpliwą.

Tęgo wszystkiego nie dość jeszcze Moskalom. — Niewyczerpani w pomysłach na rujnowanie i ostateczne zubożenie polskiej szlachty, nowe znowu odkryli źródło. Urządzone osobną komisją dla sprawdzenia dawnych erekcyj cerkiewnych. Postanowiono przytem normę wydziału ziemi dla cerkwi podług liczby ludności: gdyby zaś przy sprawdzeniu okazała się ilość ziemi większa od przepisanej, takowej nie odejmować i nie zwracać właścicielowi. Tam zaś, gdzieby ona mniejsza była, dodać jej z ziemi właściciela w miejscu najdogodniejszym dla popa. Rozkazano przytem, aby właściciel zbudował swoim kosztem mieszkanie i wszystkie budowle gospodarskie dla popa, gdzie zaś one od dawna istnieją, tam obywatel zapłacić ma popowi ich wartość. Dla ocenienia zaś wartości istniejących, jako też dla zrobienia kosztorysów na nowe, rozesłani są po kraju architekci rządowi, którzy obowiązani są przedstawić do gubernatora jak kosztorysy nowych tak i ocenę istniejących przy cerkwiach budowli. W niektórych dobrach już tego dopełniono i rozkazano policyjnym wyegzekwować te sumy z właścicieli ziemskich w trzech częściach, czwartą zaś mają włościenci sami złożyć.

Zarządzający dycecyją naszą po wywiezieniu z kraju ks. biskupa Borowskiego prałat Brynk, mianowany przez Ojca św. biskupem in partibus i koadjutorem dycecyji Łucko-Zydomierskiej, powrócił z Petersburga, dokąd jeździł na konsekrację, po której zwanym był do ministra spraw wewnętrznych. Na sejmie minister winował mu dostąpienie go zaszczytu z łaski cesarskiej, na którą przypomniał mu, że zażądać obowiązany, i dawać zawsze dowody swojej lojalności dla tronu, że biskup Borowski już na swoją kupiać nie wróci stolicę i ks. Brynk powinien się uważać istotnym biskupem dycecyji, której rządy z woli cara jemu powierzone zostały.

Po powrocie swoim do Żytomierza, ks. koadjutorka natychmiast do wyświęcenia trzynastu klerików na kapłanów. Szczupłe to bardzo grono praktykantów nowych w winnicy Chrystusowej przy coraz zwiększających się potrzebach kościoła...

Podaliśmy w jednym z poprzednich numerów pisma naszego korespondencją z Warszawy, w której miano być obchód uroczystości Sedanu przez Niemców w Warszawie. Gazeta Słaska do tegoż o tym swym czytelnikom, liczy w Warszawie na tysiące i z radością zaznacza ich patriotyczne nastroje i wielkie w Vaterlandu uczucia.

Odpowiada na to Gazeta Warszawska jak następuje: Rzecz dziwna że my tu w Warszawie mieszkamy nie o tym wszystkim do tej pory nie wiedzieliśmy, a jednak jak opis twierdzi, uroczystość odbyła się i świetnie i hucznie i z fajerwerkami i na tyle liczono zebrane masy!! Warszawa nie jest do tego miastem, by wszyscy nie wiedzieli, przynajmniej na drugi dzień, że tu lub tam zebrało się kilka tysięcy osób w takim a takim celu. Co do obiadu na osobę, o tym mógł nikt nie wiedzieć, są to rzeczy czajne. Zda się, że ów opis można sprowadzić następnych prawdziwszych rozmiarów przynajmniej do wieczornego festynu. Ogród hotelu Kiełca jest objęty zwyczajną bawaryą, jakich mamy tu niestety! W wieczorem jaki taki przychodzi na kufelkę, niedzielną przychodzi takich zwolenników kufelki jest więcej. Może pewna liczba przyszła z powołania, reszta przyszła z powodu kufelki.

— Ogród bawaryj zapewne dodał fajerwerk i ogień, jakie zaostrza pragnienie, więc czy sedanista, bojętny, wypił jeszcze jeden kufelkę więcej. Na tysiące tych gości nie liczono i owo masowe zgromadzenie nie było pewno bardzo liczące innych bawaryach, chociaż mogło być hałaśliwym. Ogród Kiełca nie jest zbyt obszerny, geräumig go korespondent nazywa, jest to zwyczajny ogródek — mający do czterdziści łokci wzdłuż, do 60 łokci w szer. — Do tych rozmian prowadzone splendory podane przez korespondenta Gazety Słaskiej, mogą być najzupełniej żywe. Zrobić jeszcze musimy jedną uwagę. Korespondent pisze, że kolonia niemiecka tutaj liczy się (nach Tausenden zählende): na prawie wiemy ściśle ile liczy tutaj kolonia niemiecka, której rocznica Sedanu może być uroczystością narodową, zdaje się jednak, że wcale nie jest tak liczna, korespondent przedstawił chęć. Wprawdzie nie ma, ale na dziesiąty tysięcy można tu liczyć z nazwiskami niemieckiego brzmienia, ci jednak dowodzą niemiecką nie mają nie wspólnego z niemieckimi niemieckimi wcale ich nie obchodzi.

NIEMCY.

* Berlin, 1 października. Rozporządzenie, na mocy którego biskupowi Krementzowi odebrano dochody, przedmiotem jest jeszcze rozbiór ze strony tak pism liberalnych jak półurzędowych, które bliżej wysławiają intencje rządowe wskazując zarazem drogę, po której kanclerz w przyszłości niedalekiej postępować będzie. I tak wypowiadają otwarcie organa półurzędowe, że jeśli rząd nie usunął biskupa od wszelkiej czynności, ale tylko odebrał mu dochody, to jednakowoż różnica między temi środkami w rzeczywistości jest tylko czysto „formalna“. W zasadzie bowiem zgodzono się na to, ażeby biskupa Krementza i od duchownych usunąć funkcji, — ale postanowiono dojdę do tego na drodze prawodawczej, bo kanclerz w rozporządzeniach swych nie chciał się opierać jedynie na władzy administracyjnej. Z zadowoleniem naturalnie podnosi prasa usłużna powyższe motywy rządu, rozpiskując się nad tem, że wszystkie postanowienia i reskrypta w Prusach na prawnych opierają się podstawach, i nakłonić usiłują kanclerza, ażeby jak najprędzej z odnośnym wystąpił projektem do prawa. To też wątpliwości już żadnej nie podlega, tak pisze Nat. Ztg., że przyszły sejm obradować będzie nad projektem wymerzonem przeciwko nadużyciom władzy duchownej i że go znaczną przyjmie większością.

Nie mało zaś przyczyni się do tego agitacja starokatolików, których organ wychodzący w Monachium „Deutsche Merkur“ coraz śmielej występuje przeciwko duchowieństwu katolickiemu, żądając dla starokatolików większego uprawnienia. Jeden z ostatnich numerów tego pisma zastanawiając się nad kolońskim kongresem nadmieniam, że opozycja przeciwko dogmatom z dnia 18 lipca 1870 jako punkt wyjścia przyszłych reform na polu religijnem uważać należy. Czyż my, niemiecy starokatolicy, pisze ten dziennik, poprzestaniemy na zaprzeczeniu jednego tylko dogmatu, a nie usiłujemy niszczyć papieża wszechwładzę raz na zawsze usunąć tego złego, które tak dawno zakorzeniło się u nas? Według pisma tego, co wreszcie i cała utrzymuje prasa, niezliczona ilość petycji ma być przesłana do sejmiku, w której starokatolicy żądają: 1) ażeby prawodawstwo nakazywało urzędnikom cywilnym prowadzenie rejestrów stanu cywilnego i zaprowadziło obowiązkowe śluby cywilne w całym państwie pruskim; 2) ażeby wolno było rodzicom kierować samodzielnie wychowaniem i wykształceniem religijnym swych dzieci i zniesiony był przymus, na mocy którego uczniowie zakładów publicznych zobowiązani są uczęszczać na lekcje religii i do kościoła, 3) ażeby przepisy, dotyczące majątku kościelnego, podległy rewizji a na kościelne i religijne cele przeznaczona suma miejscowej gminy kościelnej uważana była jako własność tej gminy, która ze swego łona wybiera wydział do zarządzania tym majątkiem. Wydział ten ma prawo zezwalać na rozpisanie podatku kościelnego. Z dzisiejszym dniem upływa termin, w którym mieszkańcy Alzacji i Lotaryngii zdeklarować się mieli, czy Niemcami chcą zostać czy Francuzami. Z powodu tego poświadczenia National Ztg. kilka uwag ubiegłej historii zabranych prowincji i cieszy się nadewszystko z tego, że z dniem tym rozpocznie się rekrutacja, która olbrzymim krokiem posunie naprzód cywilizację tych krajów przyczyniając się swoim systemem więcej do całkowitego zgermanizowania mieszkańców niż wszystkie poprzednie środki rządowe, łagodne i pojednawcze. Dalej byłibyśmy już postąpili w dziele naszym germanizacyjnym, mówi pomienione pismo, gdyby rząd nasz tak był postępował, jak postępowała kiedyś Francja z anektowanymi krajami i jakby była postąpiła, gdyby los wojenny inaczej był rozstrzygnięty. — Wbrew twierdzeniu Germanii, że na zjeździe biskupów postanowiono nie wydawać żadnego listu pasterskiego, utrzymują półurzędowe organa, że konferencja biskupów zajmowała się zorganizowaniem przyszłej walki i że niezadowolony zapewne ukaże się orędzie biskupów, żalące się na niesprawiedliwość rządów i prześladowania kościoła i duchowieństwa katolickiego.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 30 września. W ciągu tego tygodnia rozpoczęła się prawdopodobnie obrady pełnej delegacji, wydział bowiem budżetowy ukazał już prawie swe prace, nie przeto nie przeszkadza zebrać się jej na pełne posiedzenie.

Według najświeższych wiadomości uchwały wydziału, a przedewszystkiem odnoszące się do budżetu wojakowego, w którym, jakto wiadomo, wydział znaczne poczynił wykreslenia, nie utrzymują się w pełnej delegacji. Gdyby stało się przeciwnie w takim razie jen. Kuhnówi, który uważa trzyletnią służbę za niezbędną dla armii (wydział domaga się dwuletniej) i zapewnia, że bez tego podwyższenia armia nie może być gotową do boju, nie pozostawałoby nic innego, jak prosić którego z oponentów, aby na podstawie dotychczasowego etatu zajął jego miejsce.

Za to w węgierskim wydziale powiodło się panu ministrowi wojny o wiele lepiej. Wydział ten przyjął w całości, po przemówieniu hr. Andrasiego, cyfry postawione przez bar. Kuhna, który oświadczył, iż tym tylko sposobem zdoła przeprowadzić organizację armii.

Optymiści, którzy ludzili się, że rozprawy adresowe w parlamencie węgierskim przybierają kierunek spokojny i upływa bez seen hałaśliwych, zostali rozczarowani, i to zaraz na pierwszym posiedzeniu. Sceny, jakie odgrywały się na sobotnim posiedzeniu tak podczas przemówienia Kolomana Tiszy, jak i w dalszym toku rozprawy, przypominają nam ludzaco debaty, jakich widownia był parlament w czasie zeszłorocznej sesji, gdy na stole znalazły się rozprawy nad nową ustawą wyborczą. Koloman Tisza przybył do sali cierpiący, zgnębiony, wsparty na ramieniu dwóch służących. Gdy skończył Pulszkę, podniósł się Tisza. Nim począł mówić, wezwał minister Izbę, aby pozwoliła schorzałemu przemawiać siedząc. Tisza dziękując i rozpoczyna mówić z początku słabym, drżącym głosem, później coraz silniej, dobitniej, głosem pełnym febrycznego wzruszenia. W sali zapanowała cisza grobowa. Tisza zwraca się przedewszystkiem przeciw adresowi większości, który jest wezwaniem do absolutyzmu, mówi bowiem tylko o cesarzu i państwie, neguje prawo państwowe i pełnię jest nielegalnych ustępów. Następnie zwrócił się przeciw adresowi najsłabszej lewicy, rzucił całemu gabinetowi zalawskiemu w twarz stek słów najobelżywszych i zakończył: „W ostatnich czasach stało się wiele, co zachwiało dobrem państwa, powierzonym w niegodne ręce. Był nasz został zagrożony, a my rzuceni na łaskę i niefaskę ludzi, którzy nie chcą, czy nie mogą zrozumieć potrzeb narodu (poruszenie). Moi panowie, stoję na straży godności i sławy Węgier.“ Po przemówieniu tym wyjechał z sali.

brał minister Lonyay żałując przedewszystkiem, iż Tisza był zmuszonym opuścić Izbę posiedzeń. Człowiek ten, są słowo Lonyaya, szkodzi krajowi, wypowiada bowiem podzielenia, których nie jest w stanie poprzeć dowodami. Niegodnie i to nieuczciwie z jego strony. Jeśli Tisza ma dowody w ręku niech wystąpi; parlamentowi niebrak środków do ukarania winowajców, nim to się jednakże stanie odpięra prezes gabinetu wszelkie insynuacje z oburzeniem i wzgardą. Głośne oklaski towarzyszyły mowie Lonyaya. — Po nim podniósł się Siemony (przewódca najsłabszej lewicy) aby w dwugodzinnej mowie ugrunтоваł swój adres. Prawica przerywała mu głośnym śmiechem i sykaniami, chociaż mowę tę można uważać za dość umiarkowaną.

Rząd na posiedzeniu zwołanem umyślnie w tym celu postanowił odeprzeć zarzuty Tiszy. Uchwalono, aby w parlamencie zabierali głos wszyscy ministrowie, a zwłaszcza codziennie jeden z nich. Uchwała ta bardzo dobrze została przyjęta. Szczegółów z przemówienia Tiszy jeszcze nie mamy, nie możemy przeto donieść o ile zarzuty te ściągają się do publicznego lub prywatnego życia pp. ministrów.

O zwołaniu sejmów krajowych w tej chwili nie nie słychać. Obecnie odbywają się po różnych krajach koronnych wybory uzupełniające, których rezultat wiadomym nam będzie dopiero w dniach kilku. Centraliści pracują wszędzie pełnymi piersiami, aby przeformować swoich kandydatów. Wybory we Lwowie wielce zajmują prasę centralistyczną, która, stara się udowodnić, że kandydat Izraelitów i Rusinów dr. Hönigsmann, jest prawdziwie legalnym kandydatem. Naturalnie, prasa ta już dla tego samego, że dr. Hönigsmann jest żydem, zapisuje go w rejestr centralistów. O wyborach lwowskich i kandydatach wyborczych tem mniej mamy potrzeby rozpisywać się, ile że korespondent nasz lwowski mówi i mówi w tej materii obszernie i wyczerpująco.

Mającemu się zwołać sejmowi galicyjskiemu przedłożoną zostanie między innemi petycja w sprawie szkół ludowych, zbieraniem podpisów pod nią zajmuje się zarząd główny Tow. Pedagogicznego we Lwowie.

FRANCYA.

* Paryż, 30 września. Wspomnieliśmy już wczoraj, że mowa i wystąpienie p. Gambetty w Grenoble nie miało zrobić wrażenie na panu Thiersie i spowodowały natychmiastową naradę ministrów. Prezydent rzeczypospolitej o ile z jednej strony ufa całkiem rozsądkowi i miłości do kraju — dla którego gotów był wszystko poświęcić — był dyktator i najwybitniejszą dzisiejszą osobistością nową Francji, to z drugiej strony zanadto ostrożny i pamiętny wielkich i ciężkich swych w obec narodu obowiązków, nie jest nie bez obawy, aby młodzież i zapal p. Gambetty, które nie zawsze graniczą z politycznym widzeniem rzeczy, a częściej je mijają, nie poniosły go za daleko i nie dorzuciły świeżego palnego materiału do i tak już gorących serc francuzkich, rozgorączkowanych nową zmianą rzeczy. To też półurzędowy organ Bien public, nie wymieniając nazwiska byłego dyktatora zamieszcza w skutek wystąpienia jego w Grenoble artykuł, w którym powiada: „że w obecnej chwili przesilenia najpotrzebniejszą jest zgoda zachowawczego stronnictwa. — Stawiać zapory tej jednoci jest to samo, co zadawać największy cios republikańskiemu ideom i kompromitować rzeczypospolitą, a w każdym razie nie nie pomogą jej przemowy do już nawróconych osób. Nie myślimy bynajmniej naganiać podobnego postępowania, ale pytamy się tylko zimno, czy podobna agitacja na coś przysłać może?“ — Mowa p. Gambetty jak bardzo naturalną, wywołała nie tylko w samem Elysée, ale w całym Paryżu nadzwyczajne wrażenie. Prasa wyciąga ząd wnioski, że były dyktator chciałby co żywo rozwiązania Zgromadzenia narodowego, podczas gdy prezydent życzy sobie za pomocą niego uniekstytuować ostatecznie rząd Francji. Wnioski podobne nie zdają się nam szczęśliwe, bo w takim razie musiałby pan Gambetta przyjąć w konieczną kolizję z prezydentem, a kolizja taka mogłaby nader smutne pociągnąć za sobą skutki, zwłaszcza, że p. Gambetta ma znaczną część kraju po sobie. — Dotąd widzieć tylko było można wzajemne z obupólów stron ustępstwa i nie znany nam ani jeden fakt wybitniejszy, któryby mógł dawać pozory, że p. Gambetta pod płaszczykiem ustępstw agituje przeciw prezydentowi. Że mu rządy p. Thiersa, republikańsinowi czystej wody, nie całkiem po myśli, to rzecz jasna, toż eksdyktator tyle ma politycznego rozumu, iż dobrze rozumie, że wypowiadać mu obecnie wojnę prezydentowi, stawiać na czele narodu, nie jest jeszcze na czasie, a pociągnęłoby w każdym razie smutne dla kraju następstwa, wojnę stronnictwa umiarkowanego z najsłabszym republikańsinem, przy czembym tylko monarchiści najwięcej zyskać mogli i urosło w potęgę.

Minister wojny odbiera codziennie liczne zgłoszenia osób wojskowych, byłych oficerów armii gwardji narodowej i oficerów z ostatniej wojny, chcących na nowo wstąpić w szeregi francuskie. Minister nakazał zainstalować wszystkie te podania i po przeprowadzeniu całkowitej organizacji armii zamyśla podać zgłoszenia te ściślejszy krytyce, a następnie przyjąć do służby te wszystkie osobistości, które dają jaką taką gwarancję zdolności i rzeczywistego wojskowego ducha.

Soir donosi, że proces generała Bazaine dopiero w grudniu lub nawet styczniu ostatecznie rozstrzygnięty zostanie, bo oskarżony marszałek ciągle jest cierpiącym i w skutek tego utrudnia śledztwo. Zeznania pp. Thiersa, Mac Mahona i Oliviera tworzą początek oskarżenia, którego akta dorosły już do dwóch grubych tomów.

Klub legitymistów francuskich założony w Paryżu przy Rue Vivienne pod przewodnictwem La Rochefoucauld Bisaccia rozpocznie wydawać dziennik pod tytułem: L'Assemblée Nationale. Naczelnym redaktorem tego pisma ma być p. Saint Chéron.

W Bordeaux zmarł w tych dniach aktor Ligier w wieku lat 75, jedna z najstarszych znakomitości Theatre Français. Przed laty 10 już wystąpił był zmarły Ligier ze sceny, a swego czasu grywał na dworskim teatrze najgłośniejsze role nowego repertuaru, a mianowicie Ludwika XI w dramacie Kaziernia Delavigne, Glocestra w Synach Edwarda, Fryderyka Hohenstaufen w Burgrabich Wiktora Hugo i Tribouleta w zakazanym następnie Le roi Samuse.

WŁOCHY.

* Rzym, 28 września. Pogłoski o rozdrożeniu, jakie wkładało się do łona gabinetu włoskiego a to z powodu wniosku do ustawy o zniesieniu korporacji religijnych, stwierdzone zostały doniesieniami na świeższych

zzeta dell'Emilia: Przykro mi, iż zmuszony jestem wyznać, że gabinet nie powiódł jeszcze jednomyślnie uchwały co do wniosku, który ma być głównym przedmiotem obrad w najbliższej sesji parlamentarnej. Zwoływano komisję do komisarych, badano, obrabiano, a w końcu odwołano się do interwencji Francji a to wszystko dla tego tylko aby zgromadzić coraz większe trudności. Gabinet chce dotrzymać co przyobiecał i przedłożyć niezawodnie izbie wniosek odnoszący się do zniesienia zakonów religijnych; wszystko to jednakże stanie się dopiero w ostatniej chwili. Corriere mediolański twierdzi, że pan Tournier jest w części winien temu rozdrożeniu, i zapewnia, że p. Thiers dał za pośrednictwem p. Tournier rządowi włoskiemu do poznania, że Francja radaby była, gdyby gabinet włoski całe ustawodawstwo odnoszące się do zniesienia zakonów religijnych zawiesił na tak długo jak długo żyje Pius IX, i że rząd francuski ustępstwo to umiałby ocenić należycie. Powiedziano tu dalej, że minister spraw zagranicznych chętnieby uczynił w tej mierze zadość życzeniu p. Thiersa, choćby już dla tego samego, aby zawiązać na nowo dobre z Francją stosunki, i pokazać całej Europie, że rząd włoski gotów jest, spełnić dane przyrzeczenia i okazać wszelkie możliwe względy dla sędziwego Piusa IX. Gdy tak argumentuje p. Visconti-Venosta, obawia się p. Sella wraz z innymi ministrami, aby odraczaniem na czas nieograniczony wzmiankowanej ustawy nieściągnąć na siebie gniewu izby i nie dać jej powodu do wycieczek, które mogłyby spowodować przesilenie gabinetowe.

Do wszystkich tych trudności przylacza się jeszcze to, iż gabinet nie zgodził się jeszcze nawet na główne zasady owego wniosku. Pan Sella żąda np. aby zastosowano w tej mierze tylko do rzymskiej prowincji ustawy z roku 1866 i 1867; projekt ten jednakże nie znajduje poparcia u reszty ministrów.

Do tej chwili nie wiadomo dokładnie, kiedy zbierze się Izba, dobrze jednakże poinformowane dzienniki twierdzą, że nastąpi to w pierwszej połowie listopada, a to tem pewniej, że Zgromadzenie musi jeszcze tego roku uregulować budżet na rok 1873.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Genewa, 1 października. Biskup Mermillod zaprotestował przeciw uchwale rady państwa usuwającej go z urzędu i oświadczył, że nie ustąpi.

Raguza, 1 października. Wedle nadeszłych tu wiadomości przyszło pomiędzy Turkami a Czarnogórcami do starcia w pobliżu Lipowa i Koloschin. Obie strony pozostawiały na placu boju wielu zabitych i rannych.

Hala, 1 października. Na dzisiejszem pierwszym głównem zgromadzeniu Kirchentagu, które rozpoczęło się po nabożeństwie odprawionem o 11 godzinie w kościele st. Maryi, przyjęto rezolucję tej treści, że Kirchentag opiera się na zasadzie wyznania wiary reformacyjnej i podaje wszystkim tym rękę, którzy dotąd nie mogli sobie jeszcze przyswoić tych artykułów wiary. Na czele administracji kościoła stoi przedewszystkiem dozór kościelny, dalej powiatowe, prowincjonalne i krajowe synody, w końcu najwyższa rada protestantów. Dyskusja nad stosunkiem kościoła do monarchji odroczone do dnia następnego. Starokatolikom wyrażono uznanie i żywy dla nich współudział, oraz oświadczone, że na podstawie reformatorskich wyznań wiary dojdzie się z nimi do porozumienia.

Berlin, 1 października. Wczorajsze zgromadzenie wyborców trzeciego okręgu, na którym było obecnych około 600 wyborców, wysłuchało nasamprzód z współudziałem nowym pożądanym Schulze-Delitscha i nieprzyjęcia kandydaty Haverbecka, następnie podało na kandydatów Maksa Hirscha, tajnego radcę rejencyjnego Kersta, głównego nauczyciela Petscha, Jana Jacobiego, radcę miejskiego Runge, nadzorcę szkoły Bohma, reprezentanta miasta Streckfuss. Hirscha i Jacobiego kandydaty została postarą, Runge i Streckfuss odrzucili wybór, Bohm zastrzegł sobie odpowiedź, Kersta i Petscha nie było na posiedzeniu, postanowiono zaprosić ich na zebranie mające się odbyć 7 października.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Królewiec, 2 października. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie reprezentantów miasta. Wybrano na pierwszego burmistrza obywatela Szczepańskiego 52 głosami. Radca rejencyjny Marcinowski otrzymał 38 głosów. Przeprowadzka odbyła się bez naruszenia spokojności, z jakie 22,000 do 25,000 mieszkańców zmieniło mieszkania. Baraki rozebrano.

London, 2 października. Urzędowo potwierdzają dymisy Hatherleya i mianowanie Palmera lordem kanclerzem.

Carogrod, 2 października. Czarnogórcy w liczbie 3000 napadli na turecką wieś Kolaschin i zabili 18 muzułmanów. Porta zażądała telegramem od księcia Montenegro ukarania winnych i wydania rozporządzenia celem usunięcia zająć podobnych, w przeciwnym razie wkroczą wojska tureckie.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 2 października. Tutejsza Posener Ztg. poświęca kilka słów zebraniu w d 28 września obudwóch sejmowych kół, nazywając je, ile wiedzieć z jakiego powodu, zgromadzeniem dwóch wyborczych komitetów. Przyczyną jest właściwy sobie sposób i z aż nazbyt znaną dobrą wiarą ustępy z naszego sprawozdania o tem posiedzeniu, wypowiada, że protesta w rocznicę rozbioru Polski ze strony polskiej mnoży się bez końca. W końcu zaś tak się rozpizuje: „Stysząc o takich protestach nabieramy większego dla Papieża szacunku, bo on tyle przynajmniej nie wyrzeka pironów przeciwko historii tego świata.“ — Wątpimy, czy któremukolwiek z uczciwych organów wiele zależeć może na szacunku Posen. Ztg.; nadmienić chcielibyśmy tylko, że pismo to urągając się bezustannie niebezpieczeństwu porównu z innemi organami niemieckimi powinno przedewszystkiem nad tem się zastanowić, że więcej niż na szacunku drugich, zależeć każdemu powinno na szacunku własnym.

* Dystryktowego komisarza z Mullakshausen na obwód Komorniki przeniesiono od 1 b. m. do Poznania (Wielkie Garbary Nr. 52).

* Jesienią kontrola rezerwy i landwery odbywa się obecnie w mieście Poznaniu w czasie dla publiczności bardzo niedogodnym. Na 1 października mnóstwo rodzin się przeprowadza i urzęda w nowo najetych mieszkaniach. Jeden drugiego wypycha, ogólne zamieszanie widać wszędzie, zwłaszcza przy pospiechu, bo jak wiadomo 2 października zmienia mieszkać musi być dokonana. Tymczasem właśnie w tych dniach odby-

Obwieszczenie.

Przez najwyższy rozkaz z dnia 12go Sierpnia 1872. zostały potwierdzone i następnie podług przepisu prawa z dnia 10go Kwietnia r. b. (Zbiór praw za rok 1872 str. 357) przez Publiczny Doniesiciel prowincji Poznańskiej. (Publiczny Doniesiciel Poznański Str. 301—306. Publiczny Doniesiciel Bydgoski Str. 227—230.) publicznie ogłoszone, następujące zmiany i dodatki do Statutu Nowego Ziemstwa:

1. drugi dodatek do statutu nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego dla prowincji Poznańskiej z dnia 13 Maja 1857 roku.
2. drugi dodatek do drugiego regulaminu tegoż Towarzystwa ziemsko-kredytowego dla prowincji Poznańskiej z dnia 5 Listopada 1866 r. i regulaminu emerytury urzędników nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego dla prowincji Poznańskiej.
3. i wprowadzić podług uchwały drugiego (Zebrania-jenerałego z dnia 10go Maja r. b. z jedynym wyjątkiem wniesionych dodatków do §§ 35 i 43. statutu z dnia 13go Maja 1857 r. Osobny odcisk rozkazu Najwyższego jako też poprzednio pod liczbą 1 i 224. pomienionych dodatków sporządzony zostanie i Członkowie Towarzystwa takowy wraz z postanowieniami dawniejszych statutów od 15go Października r. b. począwszy za cenę zakupu t. j. po 15 sgr. za sztukę w sekretaryacie naszym nabywać mogą.

Również zwracamy uwagę Szanownych Interesentów, iż wskutek powyższych zmian, **obowieszczenie w § 14tym** statutu z dnia 13 Maja 1857 r. przepisanych środków co do zwłok przy płaceniu procentów, już obecnie zastosowaniem zostanie, podług czego najmuje się po srebrniku od każdego w zwłocę stojącego Talara porachowanym będzie, co się czteromiesięcznemu oprocentowaniu po 5 od sta równa.

Poznań dnia 27go Września 1872.
Król. Dyrekcya.
nowego towarzystwa ziemsko-kredytowego dla prowincji Poznańskiej.

Substancja nieruchomości małżonków **Waligorskich** w Wielkiej Staroście po Nr. 4. położonej zniszczona została. (4439)

Poznań, dnia 23 września 1872.
Król. Sąd powiatowy.
Sędzia substancyjny.

Wypowiedzenie obligacji powiatowych powiatu Średzkiego.

Komisja podpisana wylosowała dnia dzisiejszego następujące obligacje powiatu Średzkiego. (4440)

A. z pożyczki na żwirówki w ilości tal. 140,000.

Lit. A. a 1000 tal. Nr. 42. 75. 77. 78.
„ B. a 100 tal. Nr. 15. 39. 40. 90. 106.
„ C. a 50 tal. Nr. 44. 48. 121. 157.
„ D. a 25 tal. Nr. 13. 74. 77. 84. 87. 211. 268.

B. z pożyczki na żwirówki i koleje żelazne II emisja w ilości tal. 32,000.

Lit. A. a 200 tal. Nr. 37.
„ B. a 100 tal. Nr. 55. 103.
„ C. a 50 tal. Nr. 16. 54.
„ D. a 25 tal. Nr. 143. 145.

Obligacje te w stanie kursowym wraz z kuponami do takowych należąciami, jako to: pożyczka ad A. serya IV Nr. 6 do 10 wraz z talonami, pożyczka ad B. serya I Nr. 8 wraz z talonami

dnia 1go kwietnia 1873 r. do powiatowej kasy komunalnej tu w miejscu za odebraniem gotówki nominalnej oddane być powinny. Następujące obligacje powiatu z pożyczki na żwirówki w ilości 140,000 tal. z wylosowania z dnia 14go września 1871 r. jeszcze nie są odebrane:

Lit. B. Nr. 142 i 197.
„ C. Nr. 145 i 173.
„ D. Nr. 128. 179. 293. 336. 347. i 357.

Sroda, d. 26 września 1872.

Komisja stanów powiatowych dla budowy żwirówek i kolei żelaznych w pow. Średzkim.

W połowie Kwietnia r. b. zgubionym został w Poznaniu samym, lub na pocztę idący do Miłosławia (4409)

mały srebrny krzyżyk z relikwiami. Uprasza się znaleźć, aby takowy zwrócić zechciał, za opłatą wartości krzyżyka.

Magnuszewicz
w Bazarze.

Administracja Dz. Pozn.
wzywa p. p.

Waczińskiego z Szamotuł,
Leske z Górnego Szłaska
o podanie swych adresów.

Waczińskiego z Szamotuł,
Leske z Górnego Szłaska
o podanie swych adresów.

Waczińskiego z Szamotuł,
Leske z Górnego Szłaska
o podanie swych adresów.

Waczińskiego z Szamotuł,
Leske z Górnego Szłaska
o podanie swych adresów.

Waczińskiego z Szamotuł,
Leske z Górnego Szłaska
o podanie swych adresów.

Waczińskiego z Szamotuł,
Leske z Górnego Szłaska
o podanie swych adresów.

Waczińskiego z Szamotuł,
Leske z Górnego Szłaska
o podanie swych adresów.

BANK

ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

Kwilecki, Potocki, i Sp. w Poznaniu,

Sprawozdanie
Spółników firmowych z czynności
za rok
od 1 Lipca 1871 do 30 Czerwca 1872 r.
Obrot całoroczny przedstawia się w następujących cyfrach:

	Debet.		Credit.		SALDA.			
					Debet.		Credit.	
Konto Kasy	8,700,545	8	3	8,643,316	27	6	57,228	10 9
Kapitał Zakładowy	—	—	—	763,200	—	—	763,200	—
Rachunek Weksli	2,412,817	19	7	2,098,843	27	7	313,973	22
Rach. Papierów Publ.	6,689,704	19	5	6,537,935	27	2	151,768	22 3
Rachunek Bieżący	16,482,454	17	9	16,049,781	19	2	432,672	28 7
Rachunek Lombardu	48,293	20	—	38,173	20	—	10,120	—
Rach. Depozytów A.	123,870	17	6	133,856	15	6	—	—
„ B.	20,039	22	—	20,440	22	—	—	—
„ C.	240,113	5	3	483,322	15	9	—	—
Rachunek Komisowy	793,862	9	3	812,122	22	—	18,260	12 9
Rach. Diwid. r. 1871	6,016	7	6	6,406	22	6	—	—
Rachunek Procentów	48,733	9	5	78,045	19	4	—	—
Rach. Koszt. Handlow.	24,036	16	7	2,900	23	—	21,135	23 7
Rach. Koszt. Urząd.	2,619	16	6	50	6	—	2,569	10 6
Rach. Fund. Rezerw.	—	—	—	11,604	4	—	—	—
Rach. Zysków i Strat	—	—	—	13,105	7	6	—	—
Filia Wrocławska	—	—	—	—	—	—	11,604	4
Kapitał Zakładowy	100,000	—	—	—	—	—	13,105	7 6
	35,693,107	9	—	35,693,107	9	—	1,089,468	27 8

Zyski osiągnięte wykazują nam

Rachunek Zysków i Strat:		Debet.		Credit.	
Remanent z roku zeszłego	—	—	—	1,200	—
Agio na akcyach było tal. 21,905 sgr. 7 fen. 6	—	—	—	11,905	7 6
poszło do Funduszu Rezerw. „ 10,000 „ „ „	—	—	—	—	—
Rachunek Papierów Publicznych	—	—	—	—	—
remanent wynosi. tal. 158,578 sgr. 26 fen. 3	—	—	—	6,810	4
konto przedstawia debet. „ 151,768 „ 22 „ 3	—	—	—	—	—
Rachunek Procentów przyniósł tal. 29,312 sgr. 9 fen. 11	—	—	—	29,248	5
odchodzi 4% od tal. 1704 sgr. 4	—	—	—	18,260	12 9
Funduszu Rezerwowego „ 64 „ 4 „ 11	—	—	—	—	—
Rachunek Komisowy przyniósł 21,135 23 7	—	—	—	—	—
Rachunek Kosztów Administracji wynosi 256 27	—	—	—	—	—
Rachunek Kosztów Urządzenia potrąca się 10% 46,031 8 8	—	—	—	—	—
Zysk p. Saldo 67,423 29 3	—	—	—	67,423	29 3

Podział tej sumy jest podług Statutów następujący:

1. wedle § 33 tychże biorą akcjonariusze przedewszystkiem 4%, czyli tal. 15,320 sgr. — fen. —
 2. z reszty przypada:
 - a. akcjonariuszom 1/2 czyli dalsze 4%, „ „ 15,320 „ „ —
 - b. firmowym 1/2 jako tantiema . . . „ „ 10,213 „ „ —
 - c. do funduszu rezerwowego 1/2 „ „ 5,106 sgr. 20 fen. —
- i powstający ułamek, 71 „ 8 „ 8 „ 5,177 „ 28 „ 8 „ 46,031 „ 8 „ 8
- Wypłacamy przeto akcjonariuszom netto 8% w stosunku rocznym.
- Fundusz nasz rezerwowy wynosił p. 1 Lipca r. z. tal. 1,604 sgr. 4 fen. —
- Przybyło do niego w ciągu roku:
- a. wedle § 9, Statutów własnego procentu po 4% „ 64 „ 4 „ 11
 - b. z przewyżki osiągniętej przez emisję „ 10,000 „ „ —
 - c. z podziału zysku tegorocznego „ 5,177 „ 28 „ 8
- tak, iż wynosi obecnie tal. 16,846 sgr. 7 fen. 7

Bilans pr. 1. Lipiec 1872 r.

	Debet.		Credit.	
Kapitał Zakładowy	—	—	763,200	—
Konto Kasy	57,228	10 9	—	—
Konto Weksli	313,973	22	—	—
„ Depozytów A.	—	—	9,985	28
„ B.	—	—	401	—
„ C.	—	—	243,209	10 6
„ Papierów Publicznych	158,578	26 3	—	—
„ Rachunek Bieżących	432,672	28 7	—	—
„ Urządzenia	2,312	13 6	—	—
„ Lombardu	10,120	—	—	—
„ Filii Wrocławskiej Kapitał Zakładowy	100,000	—	—	—
„ Dywidendy 1870/1	—	—	390	15
„ 1871/2	—	—	30,640	—
„ Funduszu Rezerwowego	—	—	16,846	7 7
„ Tantiemy Firmowych	—	—	10,213	10
	1,074,886	11	1,074,886	11

Przeniosłszy mój handel strojów z Nr. 52 do Nr.

49 Starego Rynku

(obok handlu pana Anderscha)

polecam najnowsze fasony **czepeczki itd.** po cenach

umiarkowanych.

M. Złotnikiewicz.

(4445)

Od 1go października mieszkam przy ulicy Stego Marcina No 62 na pierwszym piętrze

Dr. Osowski.

(4432)

Za pośrednictwem **Administracji Dziennika Poznańskiego** nabyć można:

Bełkowskiego Ad. Dr. Gustaw i Welter, prelekcja publiczna na korzyść akad. tow. wzajemnej pomocy. Kraków 1872, 16, 56. 5 sgr.

Dobrowolskiego Józefa: Panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego ostatniego króla polskiego (1764—1795) Kraków 1872, 8ka, 75 str. (z drzeworytami). 7 sgr. egz. karton. 8 sgr.

Kętrzyński Dr. W. O Mazurach i zbiorze pieśni gminnych ludu mazurskiego w Prusach wschodnich. 3 zlp.

Kraszewskiego J. I. Obrazki współczesne p. t. z Życia awanturnika. 8 zlp.

Marek Waleryj studjum małżeńskie p. t. Róża. 8 zlp.

Miekiwicz Adama Listy do Pani Konstancji. 10 sgr.

Narzęmskiego Józ. powieść współczesna p. t. Ojczym. 9 zlp.

Rodakom upominek na wigilję 100letniej rocznicy Igo rozbioru Polski. Niewolnik, poema z pieśni wygnania. 8ka. 62 str. Kraków 1872. wydanie ozdob. 15 sgr.

Syrokomla Ulas, Sielanka bojowa z błot polskich. 1869 Lw. 4 sgr.

Szelkspir Król. Lit. trag. w 5 aks. przekł. Adama Pięta. 10 sgr.

Szewczenko Taras. Najemnica, przekł. T. Sowińskiego. 1870. Lw. 6 sgr.

Wernicki Alex. O prześladowaniu Kościoła unickiego, według źródeł moskiewskich. 1869 Lw. 4 sgr.

Wierzbickiego Dr. Użycie globusu czyli zbiór zagadnień dających się rozwiązać za pomocą globusu ziemskiego. Kraków, 1872. 8ka. 5 sgr.

Wiesłowski hr. Franciszek Pamietnik z r. 1845-6. 13 sgr.

Wolofskiego L. Praca dzieci po re-kodzielniach. 2 sgr.

Wyszkowskiego Michała Poezye, wyd. poim. 15 sgr.

Portrety litografowane

Kopernika

podług R. Ghirlandaio po 2 tal. 15 sgr.

T. Rejtana

podług Smuglewicza po 1 tal. 15 sgr.

obydwa rysunku

T. Maleszewskiego

sa do nabycia w **Administracji „Dziennika Poznańskiego“**

Ulica św. Marcina Nr. 62. (4176)

Żadającym z prowincji franco, egzemplarze będą nadesłane pocztą, przez ściąganie zaliczki pocztowej.

Dla amatorów książek

za 5 tal.

(zamiast 35 talarów)

20 tomów najlepszych utworów piśmiennictwa polskiego: **Powieści, poezye, dramata, powieści i inne literackie plody** i tak

poważnej treści: **Hofmanowej, Slowackiego, Minasowicza, Kraszewskiego, Wojnarowskiej, Niemcewicza, Chojeckiego, Jara-czewskiego z Krasin-skich itd.** Zamówienie upraszaemy wprost na kartce pocztowej (Postanweisung) pod adresem:

Stuhr'sche Buchhandlung

in Berlin,

Unter den Linden Nr. 8.

Księgarzom ustępujemy zwyczajny procent. (4193)

Mieszkanie i biuro moje znajdują się teraz przy **Szerokiej**

ulicy Nr. 10. (4456)

Mützel,

rzecznik.

Mieszkanie moje i biuro przy **ulicy Wilhel-mowskiej Nr. 18.**

na **pierwszym piętrze** obok hotelu rzymskiego i naprzeciw hotelu francuskiego. (4444)

Lewandowski

obronca prawa i notaryusz.

Osiedliłem się we (4430)

Wrocławiu

Schmiedebrücke pod Nr. 11

Konsultacje od 8—10.

Dla chorych na oczy między 1 a 2gą.

Dr J. Łasiński.

Mieszkam obecnie przy **Rynku pod Nr. 81** w podwórzu. (4457)

G. Dorschfeldt.

Szukam (4433)

sekretarza

dla bióra mojego, posiadającego język polski i niemiecki; człowieka zdatnego i moralnego, mianowicie trzeźwego od 1go października lub listopada r. b.

Kepno d. 29 września.

Fabiankowski

Obronca prawa.

BIURO STREJCZEN

Guwernerów, Guwernantek i Bo

Francuzek i Angielek

Pani Zaleskiej,

dawniej uczennicy Hotelu Lambert, w Pa-ryżu rue Brochant 11 (Batignolles).

Obecnie dostać można Guwernerów, Guwernantek i Bon za niższe jak przed wojną wynagrodzenie. (1274)

Upraszam frankować listy.

Do trzech chłopców i dziewczyn poszukuje poszukuje się **nauczyciel domowego** przygotować chłopców do kwarty. Miejsce wskaże **X. Bu-kowiecki** w Wągrowcu. (4442)

Młodzieniec z odpowiedniemi wiadomościami szkolnemi, znajdzie miejsce jako **uczeń** w księgarni

M. Leitgeber i Spółki

(4280)

Ucznia z odpowiedniemi wykształceniem potrzebnem do har-dlu korzeni, win i cygar (4454)

J. Piasecki

w Gnieźnie.

Stół i stancya

dla **chłopców**

zapewniający ścisły dozór i pomo-cę w naukach. wskaże

Eksp. Dzien. Pozn.

Każdego tasiemca

J. EHLERT
ZŁOTNIK I JUBILER,
przy Wrocławskiej ul. Nr. 9 i róg Golebiów ul.
Poleca swój (4309)
skład jubilerski i wy-
robów ze złota i srebra.
Przyjmuje także nowe obustalnik, jako też
reparatury w tych artykułach.

Król. Pruska loterya
państwowa,
głównie cięgnięcie 19 października do
4 listopada. Do tego losy 4, 80 tal.,
1/2 38 tal., 1/4 18 tal., 1/8 9 tal., 1/16
4 1/2 tal., 1/32 2 1/4 tal., 1/64 1 tal. 5 sgr.
polecia i rozsyła **kantor loteryj-**
ny Max Marcus, Berlin, Fried-
richstrasse 207. Pod uszczelnionym no-
tem: „Hoch die Treffer, Tod den
Nieten! Bei Max Marcus in
Berlin“ zapraszam uniesienie do udziału
w tej najświetniejszej z wszystkich lote-
ryj państwowych i proszę o łaskawe
przekazanie nadstanie do mnie wszelkich
obustalników. (4443)

Avis.
Powróciwszy z jarmarku pozwalam sobie
Szanownej Publiczności miejscowej i zamej-
scowej donieść uniesienie, że skład mój na no-
w w niemkie i zagraniczne towary jesienne
i zimowa zaopatrzylem, i proszę o łaskawe
zaufanie, starać się będę jak zwykle wszelkie
łaskawe zlecenia najszybciej i najtaniej wy-
konywać. (4421)

Jan Kozak
w Kościanie.

Areydziała toalety!
Dra Hartunga olejki china-
ryndowy do utrzymywania i upiększenia
włosów; w zapieczonych butelkach
po 10 sgr.
Dra Borchardta aromaty-
czne mydło z ziół do upiększenia i po-
lepszenia cery i wypróbowane na wszy-
stkie choroby skóry; w paczkach ory-
ginalnych po 6 sgr.
Profesora Dra Lindes ro-
ślinna pomada w łaskach, potęguje blask
i elastyczność włosów i dobrą jest do
utrzymywania ciemienia; po 7 1/2 sgr.
Aptekarza Sperat'a wło-
skie miodowe mydło, odznacza się swą
ożywcą i zachowawczą działalnością na
elastyczność i miękkość skóry; po 5 i
2 1/2 sgr. (4431)
Dra Hartunga pomada z
zioł do wzbudzenia i ożywienia wzrostu
włosów; w puszkach oryginalnych po
10 sgr.
Dra Suln de Bontemard'a
aromatyczny proszek do zębów, najpo-
wszechniejszy i najpewniejszy środek do
utrzymywania i czyszczenia zębów i dzi-
aseli; po 12 i 6 sgr.
Dra Koch'a karmelki z zioł
w pudełkach po 10 i 5 sgr. okazują się
szczególnie dobrymi na kaszel, chryp-
kę, chropowatość w gardle itd. itd.

Prawdziwe w Pozna-
niu i tylko
po cenach oryginalnych na składzie u
J. Menzla (Karl Mattheus)
przy Wilhelmowskiej ulicy, obok bu-
dynku pocztowego, jako też w Bydgos-
ci u Karla Schmidta, Wschowie: u
Aug. Cleemann, Gnieźnie: J. B. Lange,
Jarocinie: S. Krotowski, Inowrocław-
u: Herm. Citron, dawniej H. Senator,
Kempnie: M. Wohl, Krotoszyne: A.
E. Stock, Leszno: J. L. Hansen, Mo-
gile: Ewald Rudolph, Nakle: A. Gun-
dach, Ostrowie: Herm. Sieradzkiego,
Pleszewie: T. Musielewicz, Rawicz:
R. F. Frank, Rogoźno: J. J. A. A.
ksandra, Szamotuły: W. Krüger, Sro-
dzie: Fischel Baum, Szubin: C. L.
Albrecht, Skwierzynie: w księgarni E.
H. Cohn'a, Trzemesznie: G. Olawskie-
go, Witkowo: R. A. Langiewicz, Wo-
lczyn: C. Isakiewicz, nast. Wągrowcu:
J. E. Ziemer i we Wrześni: u K. Win-
zowskiego.

Dla lubowników kwiatów!
Zakład mój ogrodniczy przeniosłem na
ulicę Wysoką Nr. 5 (św. Marcina) do
dawniejszego ogrodu Rotherta, gdzie również
jak i w otworzonej znów kwiatarni w hotelu
Tilsnera zawsze mieć będę w zapasie kwiaty w
doniczkach jako też składać eleganckie bu-
kiety po najtańszych, jak wiadomo, cenach.
ANTONI KRUG.
(4413)

Z dniem 1 Października
przenoszę (4455)
MAGAZYN MÓJ
z pod Nr. 16 pod
Nr. 17 na placu Wilh.
K. KARDOLIŃSKA.

Przeniesienie handlu.
Szanowną Publiczność pozwalam sobie niniejszym zawiadomić,
że skład mój (4453)
plótna, gotowej bielizny, białych
i drobnych towarów
przeniosłem z rynku Nr. 68; do mego własnego domu również na
Rynek Nr. 62,
naprzeciwko cukierni pana Pfitznera.
Poznań, d. 1 października 1872.

A. Birner.

J. Kleszczyńskiego
handel wina i fabryka papierosów
przeniósł się
na Rynek pod Nr. 81 na I^{sz}e piętro
o czem zawiadamiając Szanowną publiczność,
polecia się Jój łaskawym względem. (4402)

Wielki Skład
towarów futrzanych
znajduje się przy (4383)
Wodnej ul. Nr. 27.
Philippsohn Holtz.

Od 3go października znajduje się mój skład
przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 18
vis-avis Hotelu Francuzkiego.
A. Stark.
Złotnik i Jubiler. (4408)

„Stropp's Hôtel“
(3955)
Französische Str. 8. Berlin, blisko Lip.

Szlązki bank kredytowy akcyjny na grunta
udziela niewypowiadzalnych pożyczek z amortyzacją na miejskie i wiejskie grunta pod najkorzystniejszymi warunkami i na bardzo
rzetelną podstawę. Na dobra także po listach zastawnych aż do dwóch trzecich najnowszej tasy landsztafowej. Jako szczególnie
korzystne poleca się niewypowiadzalne pożyczki po 4 1/2 procent. Bank ten udziela i wypowiadzalnych pożyczek i pieniędzy na
budowlę. Waluta gotówką. Wnioski wszelkie skuteczniejszą się w jak najkrótszym czasie. Blizszej informacji udziela
Jeneralna agentura **Moritz Schoenlank. Poznań, Szewska ulica 20.** (3891)

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ
MELANOGENE
wyborna farba do włosów (3506)
Pa. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN
W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie na kolor naturalny,
bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą
od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w
Rouen, Plac hotel de Ville, w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza.

Czemuż cierpieć?
Łamanie w kościach, ból w biodrach i krzyżu, migrenę, reumatyzm,
stężyłość członków, żganie w boku, kurcz tydkowy leczy gruntownie
ekstrakt kompensacyjny.
Jedno natarcie sprawia już ulgę, a w krótkim czasie ustępują zupełnie
te cierpienia. Cena 1 flasz: oryg. 1 tal. Do nabycia umnie tylko samego.
Karól Simon, weterynarz,
wynalzca Fluidu i opartę na nim sztuki leczenia. — **Leszno.**
(4418)

Każdą ilość
dobrego czystego jęczmienia
kupuje od dzisiaj (4371)
browar
w
Kobyłopolu p. Poznaniem

Aukcja.
W piątek dnia 4 października.
przed południem od godziny 9 począ-
wszy sprzedawać będę przez publiczną
licytację w lokalu aukcyjnym
przy ul. Magazynowej NO. 1
różne meble, nowe jesienne
ubrania dla dam t. j. żakiety,
jaczki, płaszcze od deszczu
i obrazy świętych. (4385)
Rychlewski
królewski komisarz aukcyjny.

NEWRALGIE
wszelkie **cierpie-**
nia nerwowe,
każdej chwili ustę-
pują po użyciu pigu-
lek anti - newralgi-
nych dra CRONIER. Skład w Paryżu w
aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19,
w Poznaniu w aptece dra **Mankiewi-**
cza, w Warszawie w składzie towarów
aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.**
(849)

LUDWIK GEHLEN,
konserwator włosów,
Poznań. Berlińska Ulica Nr. 11.
Regenerator włosów
przywraca siwiciom i zupełnie siwym wło-
som kolor świeży pierwotny, przedkłada
świadectwa o tem i gwarantuje za skutek.
Cena butelki 1 tal. 15 sgr. (4048)

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY
KRTANI I UST
CUKIERKI DETHANA
są niezawodnym środkiem przeciw cieri-
pieniom szyi, utracie głosu, zapa-
leniu gardła, cuchnącemu odde-
chowi, zawrządowaceni oparzeniu
i nabrzmieniu w gębie, spowodowa-
nym przez ciągłe palenie tytoniu lub
używanie merkuryszu. Lekarze za-
lecają je szczególnież każdoziedzio-
m, mówcom i śpiewakom. (488)
W Paryżu w aptece p. Dethana, Pau-
bour St. Denis, 90; w Poznaniu w apte-
ce dra Mankiewicza; w Krakowie w
aptece p. Trauczyńskiego, i we Lwowie
w aptece p. Mikolasha.



Sprzedaż baranów z **pełno-**
krwistego stada
owiec czesanko-
wych Rambouillet
w dobrach **Grüben w Górnym**
Szlązku (deutsches Heerdebuch tom
3, strona 124) rozpocznie się z dniem
1 października. (4334)

Dnia 9 b. m.
odbędzie się w **Czarniejewie**
lokalu P. Pierańskiego począwszy
od godziny 9tej rano licytacja na drze-
wo opałowe. (4414)
160 metr. dębowe szczepowe
160 dto brzożowe dto
100 dto olszowe dto
100 dto sosnowe dto
100 dto grabowe dto
500 Metrów pinków dębo-
wych, brzożowych gra-
bowych.
50 Kupek galezi, z Rewi-
ru Nowy las, Linerski
Starzyna Rakowski-
go.
Zarząd leśny.

Pisarza gospodar-
czego wskaże Ekspedycja
Dziennika Poznańskiego.
Ogrodnik, żonaty, doświadczony w
wiedzy, wszystkich galeziach za-
wodowej, mogący uzdolnienie swoje po-
przed najlepszymi świadectwami, poszukuje
od Nowego Roku miejsca. Łaskawe oferty
uprasza się pod lit. **P. W.** poste restante
Wągrowiec. (4395)
Ogrodnika żonatego, posiadającego
wiadomości kunsztu ogrodniczego, może ka-
żdego czasu przedstawić potrzebną tak-
wego. (4451)
Poznań, ulica Fryderykowska Nr. 23.
K. Zielińska.

KONCERTA-ULLMANA
w poniedziałek i wtorek, dnia 7 i 8 października
o 7mej godzinie.
Na sali bazarowej.
Tylko dwa koncerty,
Każdy z całkiem zmienionym programem.
ŚPIEWACZKI
Marya Monbelli, — Amalia Franchino, —
Anna Regan, — De Méric-Lablanche.
WIRTUOZI
Camillo Sivori, — Rafael Joseffy, —
Jules de Swert, — A. de Vroye.
Kierownik koncertu: kapelmistrz **R. Metzendorff.**
Skrzydło do koncertu z król. sask. nadw. fabryki fortep. **Juliusza Blüthnera.**
Sprzedaż biletów odbywa się w nadwornej księgarni i składzie **Ed. Bote**
& G. Bock, gdzie także i programów nabyć można. (4082)

Ceny miejsc:
Miejsca numerowane (fotele) a 2 tal. i
miejscia dla stojących a 1 tal.
Sprzedaż biletów rozpoczyna się od środy dnia 18 września w nadwornym składzie
nut i księgarni
Ed. Bote & G. Bock.

Akoye, zakładowe kolei żelaznych.										Krajowe obligacje pierwotne.										Górnosz. starog. - pozn.										Warszaw.-wied. III em.										Aust. losy z 1858										Stowarzysz. dyskont.																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																							
Akwizgr. - masyrych.	4	45 1/2	pl.	Berlińsko - żorzelińska	4	106 1/2	pl.	dito z pierwsz. pań.	5	—	pl.	Berl. - poczd. - magdeb.	4	159 1/2	pl.	Berlińsko - szczecińska	4	187 1/2	pl.	Ceska - kolej zachodn.	5	113	pl.	Halla - żoraw. - gubiesk.	4	66 1/2	pl.	dito z pierwsz. pań.	5	—	pl.	Kol. po praw. brz. Odr.	5	130	pl.	dito z pierwsz. pań.	5	—	pl.	Marchijsko - poznańska	4	59 1/2	pl.	dito z pierwsz. pań.	5	—	pl.	Inoszlaz. - march.	4	93 1/2	pl.	Górnoszlag. kol. lit. A.C.	3 1/2	217 3/4	pl.	dito lit. B.	3 1/2	194 3/4	pl.	Wschodniopruska kol. południowa	4	46 1/2	pl.	dito z pierwsz. pań.	5	—	pl.	N. dreńska	4	172 1/2	pl.	dito z pierwsz. pań.	5	—	pl.	dito lit. B.	4	94	pl.	Starogardzko - poznań.	4 1/2	99 1/2	pl.	Brzesko - kijowska	5	76	pl.	Brzesko - grajewska	5	40	pl.	Galicyjska - Ludwika	5	107 1/2	pl.	Austr. - franc. kol. pań.	5	199 1/2	pl.	Austr. - półn. zachodnia	5	130 1/2	pl.	dito kol. Rudolfa	5	81 1/2	pl.	dito kol. połudn.	5	127 1/2	pl.	Węgiersko - galicyjska	5	—	pl.	Warszawsko - bydgosk.	4	—	pl.	Warszawsko - wiedeński	5	88 1/2	pl.	biety kol. zachod.	5	115 1/2	pl.	Wrocławsko - warszawa.	5	—	pl.	Wsch. - prus. kol. połudn.	5	101	pl.	Kol. po praw. brz. Odr.	5	—	zad.	Charkowsk. - azowsk.	5	94	pl.	Central Pacific.	6	85	pl.	Alabama i Cattanooga	8	56	pl.	Chicago - Southwestern	7	90 1/2	pl.	dito male	5	—	pl.	Charkow - kremenz.	5	93 3/4	pl.	Gal. kol. Karola Ludw.	5	94	pl.	dito II emis.	5	90	pl.	dito III emis.	5	88 1/2	zad.	Jelecko - orelska	5	94	pl.	Jelecko - woroneżka	5	90 1/2	pl.	Kozłowski - woroneżka	5	95 1/2	pl.	Kursko - Charkowska	5	94 1/2	pl.	Kursko - Kijowska	5	95	pl.	dito male	5	95	pl.	Lwowski - czerniejowa.	5	72	pl.	dito II emis.	5	83 1/2	pl.	dito III emis.	5	73 1/2	pl. IV 73	Moskiews. - riaziańska	5	98	pl.	Moskiews. - smoleńska	5	94	pl.	Anstr. - franc. kol. j.	3	288	pl.	Węgiers. kolej wschod.	5	72	pl.	Riaziański - kozłowski	5	95 1/2	pl.	Szujski - iwanowska	5	94	pl.	dito male	5	—	zad.	Warszawa. - wied. II em.	5	95 1/2	pl.	dito male	5	95	pl.	Półn. - niem. poź. zwiaz.	5	100 1/2	pl.	Dobrow. poź. państw.	4 1/2	100 1/2	pl.	Pożyczka państw. z r. 1859	5	—	pl.	Oblię długu państwa	3 1/2	89 1/2	pl.	Preu. poź. pań. z 1855	3 1/2	124	pl.	Listy zas. wsch. prus.	3 1/2	84 1/2	pl.	dito 4	93	pl.	dito 4	99 1/2	pl.	Rum. oblig. kol. żel.	—	—	pl.	Renta francuzka	5	82 1/2	u. 81 1/2	Włoska renta	5	66 1/2	u. 66 1/2	Pożycz. turecka z r. 1865	5	50 1/2	u. 50 1/2	dito z r. 1869	6	61 1/2	ult. m. 62	Pow. bank depozyt.	5	96 1/2	pl.	Berliń. stowarz. handl.	4	177	pl.	Berliński bank	4	135 1/2	pl.	Berliń. bank lombard.	5	95	zad.	Berliń. bank mekler.	4	120	pl.	Berliń. bank mekler.	—	—	pl.	produktów	5	105	pl.	Wrocław. bank dyskon.	4	139 1/2	pl.	dito wekslowy	4	134 1/2	pl.	Gdańsk. stow. bankowe	4	101	pl.	Gdański bank prywat.	4	116	pl.	Darmstadtzki bank	4	202 1/2	pl.	dito zwany Zettelbank	4	117	pl.	Desawski bank kredyt.	—	14	pl.	Niemiecki bank narod.	5	102	pl.	dito duto Unii	4	118 1/2	pl.	Hamburg. bank handl.	5	321	pl.	Gotajski bank kredyt.	4	115	zad.	Hanowerski bank	4	110	pl.	Heski bank	4	95 1/2	pl.	Królewiecki bank stow.	5	112 1/2	pl.	Kwileckiego i Sp. bank	5	103	pl.	Magdeb. stow. bankowe	4	121 1/2	pl.	Magdeb. stow. mekler.	4	130 1/2	pl.	Magdeb. bank pryw.	4	107	pl.	Meinigski bank kredyt.	5	159 1/2	pl.	Anst. - rak. bank kred.	5	202 1/2	pl.	Austr. - niemiecki bank	4	127 1/2	pl.	Wschodnio - niem. bank	5	106 1/2	pl. i zad.	Ostdeutsche Produkt. B.	4	88	pl.	Pomors. bank ryc.	4	114	pl.	Poznań. bank prowinc.	4	114	pl.	Pruski bank akcyjny	5	219 1/2	pl.	Pruski bank akc. centr.	5	133	pl.	Prowinc. stow. dyskont.	4	171 1/2	pl.	Szląskie stowarz. bank.	4	171	pl.	Ake. szląz. kred. b. n. gr.	—	—	pl.	Szczeciń. bank stowarz.	4	104	pl.	Fryderyksdory	—	113 1/2	pl.	Korony złote	9	7 1/2	pl.	Napoleonsdory	5	10 1/2	pl. i zad.	Imperyaly	5	16 1/2	pl.	Dolary	1	1 11 1/2	pl.	Złoto w sztab. funt oeln.	4	464 1/2	zad.	Srebra funt oeln.	29	20	pl.	Zagranicz. noty bank.	99 1/2	pl.	Austriack. noty bank.	91 1/2	pl.	Rosyjskie noty bank.	82 1/2	pl.	Francuskie noty bank.	79 1/2	pl.